

GAZETA



GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. nie lekko w Gdańsku i w miastach z odnośnieniem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 28 mk. niem. W innych krajach 40 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3,0 mk. niem. Reklamy za te same za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 12 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 15 mk. niem. Miejsce ogłoszenia podlegają taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028

Gdańsk 13-7

Konto Bankowe w banku

Kwilecki Potocki & Cie. Gdańsk

Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnieniem przez listowego 28 mkp. Pod opaską 33 mkp. Ogłoszenia i abon. przyjm.: Adm. w Gdańsku, Brothänkengasse 14; księg. kol. Rach. w Gdańsku „Kasubischer Markt 21. w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ul. Wapilska; filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 50 mkp. Rekl. na tekstem za kol. wiersz 1-lam. 200.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za kol. wiersz 1-lam. 250 mkp. przyjm. tylko na czwartki.

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothänkengasse 14

Skrytka pocztowa 280

W sprawie ostatnich rokowań polsko-gdańskich.

Wobec wyrażonego w prasie gdańskiej twierdzenia, jakoby konferencje polsko-gdańskie, jakie odbyły się w połowie ubiegłego tygodnia w Warszawie nie doprowadziły do rezultatu z winy rządu polskiego, zwróciliśmy się do polskich sfer miarodajnych w Gdańsku z prośbą o wyjaśnienie istotnego stanu rzeczy. Informacje jakie w tej mierze otrzymaliśmy, brzmią:

Umowa z dnia 24 października wymaga i wymagać będzie przez długi czas porozumienia się w rozmaitych szczegółach. Szczegóły te są siłą faktu więcej niż drugorzędного znaczenia, zważywszy, iż kompleks spraw natury pierwszorzędnej unormowany został umową październikową.

Po raz ostatni załatwiono szereg tych spraw, w danym momencie najbardziej aktualnych, w dniu 24 grudnia u. r., odraczając dalsze porozumienie się w tych sprawach na miesiąc styczeń.

Jednak z powodu różnych przeszkód w łonie delegacji gdańskiej rzecz ta odwlokła się do końca lutego, w którym to czasie Senat gdański postanowił wysłać delegację do Warszawy, by tam przeprowadzić potrzebne rokowania w drodze bezpośrednich narad z resortowymi ministrami.

Rząd polski zasadniczo zastosował się do życzeń Gdańska i gotów był sprawy wniesione przez Senat gdański na porządek obrad rozpatrzyć. Senat jednak nie trzymał się w tym wypadku ściśle spraw, złączonych z umową polsko-gdańską, lecz umieścił na porządku dziennym cały szereg dezyderatów bieżących, dla Gdańska aktualnych. O sprawach tych toczyła się wprawdzie dyskusja już to ustna, już to pisemna już w styczniu r. b., jednak ściśle rzecz biorąc, w programie rokowań warszawskich umieszczona została przez Senat dopiero w przededniu wyjazdu delegacji gdańskiej. Senatowi było już z poprzednich oświadczeń znane, iż w szeregu spraw rząd polski ze swego stanowiska nie uznaje ich aktualności. Mimo to rząd polski gotów był sprawy te w granicach możliwości omówić.

Rząd polski uważał jednak przedewszystkiem te sprawy za aktualne, których terminowość określa umowa październikowa, jak również sprawy wymienione w umowie dodatkowej z dnia 21 grudnia ub. r. Stanowisko rządu polskiego w tej dziedzinie określone zostało z całą wyrazistością w oświadczeniu, złożonym przez gen. komisarza min. Pluchńskiego jako przewodniczącego polskiego przedstawicielstwa podczas konferencji w dniu 25 lutego. Opiewa ono:

„Zniesienie granicy gospodarczej między Polską a W. M. Gdańskiem należy przeprowadzić na mocy art. 211 do 219 umowy z dnia 24 10. 1921.

Polska jest gotowa znieść tę granicę każdej chwili przed 1 kwietnia 1922.

Sprawa ta nie ma nic wspólnego z art. 17 konwencji z 9 11. 1920 i artykułami 207, 208 i 209 umowy z 24 10. 1921, które to artykuły regulują sprawy obrotu towarów objętych monopolem lub obłożonych podatkami pośrednimi.

Termin uregulowania tych spraw jest wyraźnie przepisany w umowie z 24 10. 1921, która powiada w art. 207: „aż do czasu dostosowania ustaw W. Miasta, dotyczących monopolu i podatków pośrednich do ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązują następujące postanowienia”.

Z tego wynika, że zniesienie granicy gospodarczej następuje najpóźniej 1 4. 1922, a mimo to nadal obowiązująć będą powyższe postanowienia aż do czasu określenia się mającego.

Terminem tym będzie wprowadzenie przez W. M. Gdańsk na swym obszarze ustaw, dotyczących monopolu i podatków pośrednich, obowiązujących w Polsce.

Polska nie ma żadnych zastrzeżeń przeciw temu, aby powyższe ustawy były wprowadzone w W. M. Gdańsku w najbliższym czasie.

Z chwilą przyjęcia przez W. M. Gdańsk ustawodawstwa polskiego, dotyczącego podatków pośrednich, Polska nie widzi przeszkód przeciw zupełnej wolności i co do ilości nieograniczonemu obrotowi tych towarów między Polską a Gdańskiem, o ile podatki pośrednie będą wpływać do kasy tego kraju, który będzie zużywał dane artykuły.

Polska nie widzi innej możliwości rozdziału tych podatków, jak w tej formie, że cały dochód z podatków pośrednich wpływać będzie do wspólnej kasy, a ogólne wpływy rozdzieli się między oba obszary w stosunku do ilości mieszkańców.

Co do artykułów, podlegających monopolowi, to z chwilą, gdy w Polsce i W. M. Gdańsku obowiązująć będzie identyczne ustawodawstwo, nie będzie żadnych trudności w obrocie wzajemnym.

W czasie przejściowym Polska jest gotowa przyznać w razie potrzeby zakupu artykułów monopolowych pierwszeństwo artykułom przemysłu gdańskiego.”

Polska wobec uchwały wileńskiej.

Warszawa, 2 III. (PAT.) Komisja do spraw zagranicznych pod przewodnictwem Skulskiego obradowała nad kwestią aktu w sprawie wileńskiej i nad wnioskami, jakie mają być Sejmowi w tej sprawie przedłożone. Minister spraw zagranicznych, Skirmunt, w przemówieniu swem przedstawił szczegółowy przebieg wyborów i historii kraju wileńskiego, przedkładając do wiadomości komisji projekt aktu, który ma być zawarty przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej i delegację Sejmu wileńskiego. Akt złączenia ziemi wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską wylicza nazwiska członków gabinetu i delegatów Sejmu wileńskiego, poczem następuje dosłowne brzmienie uchwały Sejmu w Wilnie z dnia 20 lutego r. b. Akt kończy się słowami: Rząd polski przyjął oświadczenie delegatów Sejmu wileńskiego do wiadomości, co wspólnym aktem stwierdza: po 1-sze: Ziemia wileńska z woli swej ludności, od wszelkich innych związków wolna, zostaje złączona z Rzeczypospolitą Polską, po 2-gie zwierzchnictwo państwowe nad ziemią wileńską przysługuje oddał Rzeczypospolitej Polskiej, po 3-cie Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statuta ziemi wileńskiej, po 4-te akt niniejszy podlega zatwierdzeniu Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.

poczem, po przedstawieniu przez delegatów Sejmu wileńskiego pełnomocnictw, uznanych za wystarczające i sporządzonych w należytej formie, wejdzie w życie.

Projekt zasadniczej uchwały Sejmu ustawodawczego brzmi: Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej zatwierdza akt włączenia ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 marca br., podpisany przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej i przez delegatów Sejmu wileńskiego w osobach... (następują nazwiska) w brzmieniu następującem: 1) Akt złączenia ziemi wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską... (następuje dosłowny tekst aktu), po 2) Sejm wzywa rząd, aby w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej objął niezwłocznie władze nad ziemią wileńską i powołał do życia tymczasowy jej zarząd z generalnym delegatem rządu na czele, po 3) Sejm wzywa rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt statutu ziemi wileńskiej, po 4) Sejm wzywa rząd, aby przedłożył wniosek w przedmiocie powołania w skład Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej przedstawicieli ziemi wileńskiej.

Nad projektem tym wywlażała się ożywiona dyskusja, która została odroczone do następnego posiedzenia.

Podział byłego mienia Rzeszy.

Gdańsk, 3 III. Jak się dowiadujemy, przybywają w sobotę do Gdańska członkowie międzynarodowej komisji podziału mienia Lefevre i Cahr, by wraz z delegatem włoskim p. konsulem Bertanzim dopełnić ostatnich

czynności podziału b. mienia Rzeszy. Jak wiadomo, przedstawicielem Polski dla spraw podziału mienia jest Gen. Komisarz Rzpłtej, p. min. Pluchński, zaś ze strony gdańskiej prezydent Senatu p. Sahn.

Sprawa tranzytu niemieckiego przez Polskę do Rosji.

Warszawa, 2 II (PAT.) Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych p. minister spraw zagranicznych na zgłoszoną interpelację złożył następujące oświadczenie: Sprawa rokowań z Niemcami co do tranzytu dla towarów niemieckich przez Polskę dla Rosji przedstawia się, jak następuje: W dniu 17 stycznia br. przybył do mnie charge d'affaires Niemiec p. Schoen i oświadczył, że może byłby ozas, ażeby rząd niemiecki porozumiał się z rządem polskim co do przepuszczenia tranzytem przez Polskę towarów, idących do Rosji. Sprawę tę poddałem natychmiast szczegółowemu badaniom i porozumiałem się w tym względzie w szczególności z kierownikiem ministerstwa przemysłu i handlu, p. Strassburgerem. Przy badaniu tej sprawy ministerstwo spraw zagranicznych wychodziło z założenia, że Polska prowadzi w dziedzinie komunikacji między państwami zachodnimi, a Rosją politykę, opartą na poczuciu obowiązków, jaki ciąży na niej z tytułu jej geograficznego położenia, a w chwili nawązania przez Rzeczpospolitą normalnych stosunków z Rosją obowiązku dobrze przez nas zrozumiałego przyczynienia

się w miarę możliwości do odbudowy gospodarczej Rosji. Z tego założenia wychodząc, zdecydowałem się oświadczyć przedstawicielowi Rzeszy niemieckiej, że rząd polski w zasadzie gotów jest przepuszczać towary niemieckie do Rosji. Jednocześnie z tem oświadczeniem, wykazującym maksimum dobrej woli w stosunku do gospodarczej odbudowy Rosji, zakomunikowałem p. Schoenowi, że oczywiście zrozumiałem, iż warunkiem dopuszczenia tranzytu dla towarów niemieckich na drogach polskich jest uprzednie zlikwidowanie wszelkich zarządzeń, rządu niemieckiego, mających na celu bojkot ekonomiczny względem Polski, a będących sprzecznymi z traktatem wersalskim. Przedstawiciel Niemiec oświadczył, że zakomunikuje to rządowi swojemu, a po otrzymaniu odnośnych instrukcyj odpowiedział mi, że rząd niemiecki ma zamiar traktować z nami kwestję tranzytu dopiero podczas ogólnych rokowań gospodarczych, które się rozpoczną po ustaleniu warunków obejmowania Górnego Śląska. Wobec tego dalsze rokowania w sprawie tranzytu, za nicjowane przez charge d'affaires Niemiec zostały na razie przerwane.

Strajk zecerów w Poznaniu.

Poznań, 2 III. (PAT.) Dziś o godz. 11 przed południem pracownicy drukarni we wszystkich zakładach drukarskich w Poznaniu złożyli pracę. Wskutek strajku pisma popołudniowe w Poznaniu nie wyjdą.

Znowu przesilenie w Rzymie.

Rzym, 2 III. (PAT.) Wskutek ustąpienia włoskiego ministra poczt i telegrafów Caesaro nastąpił nowy kryzys w gabinecie Facti.

Z posiedzeń Rady Ministrów.

Warszawa, 2 II (PAT.) Na posiedzeniu w dniu 1 bm. rada ministrów przyjęła do wiadomości wniosek komisji politycznej w sprawie przeprowadzenia formalności, związanych z włączeniem ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej, następnie wysłuchała sprawozdania ministra robót publicznych o klęskach spowodowanych powodzią w województwach południowych i powzięła szereg decyzji, zmierzających do ograniczenia rozmiarów katastrofy i przyjęcia z pomocą jej ofiarom.

Wyrażając się jasnie, należy wspomnieć, iż w całym przebiegu pertraktacji, które rozpoczęły się przed rokiem, nigdy nie łączono terminu zniesienia granicy gospodarczej między Polską a W. Miastem z terminem przyjęcia przez W. M. Gdańsk ustawodawstwa polskiego w dziedzinie monopolu i podatków pośrednich, tembardziej, iż nie można było z góry przewidzieć, jakie ustawodawstwo będzie w tej dziedzinie obowiązywało

Przed otwarciem giełdy z dnia 3 III 1922.

Noty polskie	5,85
Dolary amerykańskie	243,00

na jednym lub drugim obszarze. Na konferencji prasowej, odbytej w Generalnym Komisariacie w dniu 6 lutego, gdy była mowa o zniesieniu granicy gospodarczej, gen. komisarz min. Pluciński wyraźnie podkreślił, iż mimo zniesienia tej granicy pozostanie w najbliższym okresie czasu nadal kontrola graniczna, dotycząca trzech dziedzin: 1) t. zw. artykułów akcyzowych, t. i. cukru, spirytusu, tytoniu i sacharyny, 2) waluty, 3) paszportów.

Po zniesieniu granicy gospodarczej będzie więc dozwolony wolny obrót wszystkimi towarami z wyjątkiem tych, które podlegały specjalnym przepisom skarbowym, których przewóz będzie karygodny. Do przeprowadzenia kontroli nie jest wcale rzeczą konieczną, by granica była szczerze zamknięta, lecz każda ze stron zastosuje środki, jakie uważać będzie za stosowne, by przeciwdziałać naruszeniom swoich przepisów. Nie należy jednak wątpić, że prędzej czy później nadejdzie chwila, w której Gdańsk będzie mógł dostosować swe normy prawne w dziedzinie podatków pośrednich do ustawodawstwa polskiego, które bez kwestji ulegnie również zmianie. Można mieć pełną nadzieję, iż w najbliższym czasie po wzajemnym rozpatrzeniu spraw najważniejszych, nastąpi zupełne porozumienie i to w wielu kwestiach już na miejscu w Gdańsku.

„Nie zapominajcie o Polsce!”

Słowa powyższe, które padły ze strony królewieckiej „Ostpreussische Zeitung”, winny zapewne znaleźć wśród Niemców żywy odźwięk. Wiemy przecie, jak to mają Niemcy nie zapominać o Polsce; przecie tulają się po świecie setki pamfletów, broszur i „dział” oszczerzycieli o Polsce, zapłaconych markami.

„Ostpreussische Ztg” drży od dawna o całość Prus Wschodnich zwłaszcza teraz, gdy Wilno przyłączyło się do browolnie do Polski i gdy

„Polska chce odszkodować Litwę za rabunek Wilna przez koncesję na obszarze Kłajpedy”.

Stad — niebezpieczeństwo większe niż kiedykolwiek. Posłuchajcie bowiem: Litwie zamknięto drogę do ekspansji na Wschód, z natury rzeczy więc spoglądać ona zacznie łakomie na Zachód — Prusy Wschodnie. A przy tem Żeligowski! Ten Żeligowski, który za „złamanie prawa przy pomocy bagnów” grzeje się w słońcu i chwali i za tę zasługę mianowany został generalnym inspektorem, jak raz w Toruniu!

Nie będziemy się zajmowali ani treścią, ani formą tych alarmów wschodniopruskich; my chcemy raz (nawet przy pomocy opinii niemieckiej) pokonać z nudnym autorem tych wiecznych bredni.

Któż to jest owa „Ostpreussische Ztg”?

Przez długi czas wstawiała się kapitalnemi doniesieniami „Białoruskiego Biura Prasowego”, aż prasa berlińska orzekła, że biuro to, które pozornie tylko jest filogermanskie i filoliteńskie, stoi na żółdnie warszawskim.

Wtedy to „Meldungen des Weissruthenischen Presse-Bureaus” zmieniły się wstydliwie na „Sonderberichte” z Kowna. Kiedy jednak troszkę przycichło, „Ostpr. Ztg.” wznawia te doniesienia pod dawnym tytułem (vide Nr. z 2 marca br.), ale już bez tłustych nagłówków.

Przez małą chwilę bliźmy się przecie z myślami, czy przypadkowo Warszawa nie kupiła i „Ostpr. Ztg.” dla swoich celów agitacyjnych... ale przyszła nam w pomoc berlińska „Freiheit”, która składa takie świadectwo moralności dla „Ostpr. Ztg.”

„Konservatywna „Ostpr. Ztg.”... Każde jej doniesienie jest to całkowicie wyssane z palca. Dziwne jednak to, że „Berliner Tageblatt” zaczerpuje swoje informacje z tak obскурnego źródła prowincjonalnego, jak „Ostpr. Ztg.”, której nagłe sympatie do bolszewików są co najmniej podejrzaną natury.”

A więc teraz już wiemy. „Ostpr. Ztg.” jest to „organ konserwatywny Wschodnich Prus” placówka hakatyizmu, obскурny świstek prowincjonalny, była przyjaciółka Kowna, obecnie wróg Kowna, czerpiąca przeciw Polsce wiadomości z biura „płatnego przez Warszawę”, „podejrzana przyjaciółka bolszewików”, której nawet berlińscy bolszewicy się wstydzą.

Możeby się tażsama opinia niemiecka, która takie ciekawe świadectwo moralności wystawia swemu organowi, przestała korzystać z niego i żywić się wogóle chciwie wiadomościami o Polsce, które lęgną się w kuźnicach ale „Ostpr. Ztg.” Powiadają bowiem, że kto chodzi blisko błota, ten się po-walać musi. A w Niemczech są zapewne jeszcze nawet po wojnie ludzie, którzy mają zamiłowanie do czystości fizycznej i czystości myśli i słowa. (bb).

Międzynarodowy syndykat odbudowy Europy.

Paryż, 2 III. (PAT.) (Havas.) „Temps” ogłasza dodatkowo szczegółowe sprawozdanie komitetu organizacyjnego międzynarodowego syndykatu dla odbudowy Europy. Prócz Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i Belgii, mających dostarczyć 20 milj. f. szterl., zaproszone będą również do udziału Stany Zjednoczone, Japonia, Dania, Holandia, Szwajcaria i Czechosłowacja. Syndykat będzie mógł zezwolić również innym krajom na wzięcie udziału w przedsiębiorstwie. Komitet organizacyjny syndykatu wyraża opinię, iż syndykat będzie obowiązany nie prowadzić żadnych interesów z krajami, nie uznającymi długów państwowych, zaciągniętych w przeszłości oraz nie dających kompensaty za skonfiskowane majątki osób prywatnych, i na koniec nie zabezpieczających należycie handlu. Komentując w artykule wstępnym powyższe sprawozdanie syndykatu, „Temps” daje wyraz pragnieniu otrzymania dodatkowych wyjaśnień co do 3 punktów: 1) dlaczego z syndy-

katu została wyłączona Polska, której udział w nim uznany został przez Francję za niezbędny, 2) jakie środki będą przewidziane celem zabezpieczenia szans handlowych wszystkich krajów, 3) jakie środki ostrożności zostaną przewidziane w tym względzie, aby odbudowa przemysłu w Rosji nie służyła do wzmocnienia komunizmu oraz do pomagania sowietom prowadzenia wojny przeciwko państwom ościennym. Celem usunięcia powyższych trudności „Temps” proponuje, aby główne mocarstwa, biorące udział w syndykacie, zawarły między sobą traktat, na mocy którego strony obowiązująby się po 1) do zagwarantowania suwerenności oraz integralności terytorjalnej i administracyjnej Rosji, żądając w zamian redukcji armji czerwonej, i po 2) do użycia swego wpływu na terytorjum Rosji, aby zagwarantować równe szanse w Rosji dla handlu i przemysłu wszystkich narodów.

Sprawy polskie.

SYNDYKAT ODBUDOWY ROSJI

Polska wykluczona od udziału.

Dzienniki londyńskie ogłosiły sprawozdanie komisji organizującej międzynarodowy syndykat do rekonstrukcji Rosji.

Według tego Anglii, Niemcy, Włochy, Francja i Belgia otrzymują propozycję wpłacenia po 4 miliony funtów szterlingów; w rzeczywistości jednak Anglia ma wpłacić udział niemiecki i włoski i w ten sposób otrzyma zupełną przewagę.

Postanowiono zaprosić do udziału w syndykacie również Amerykę, Japonię, Szwajcarię, Holandję i Czechosłowację, o ile zechcą doń należeć, natomiast udział Polski, mimo domagania się ze strony Francji, został uchylony.

Rząd nasz powinien zająć wobec tego energicznie protestujące stanowisko.

Delegacja do Belgradu.

W składzie delegacji rządu, udającej się do Belgradu w celu przedwstępnego porozumienia się z małą ententą na kwestiach związanych z konferencją genueńską, zaszła zmiana. Dyr. dep. Olszewicz nie weźmie udziału w delegacji, wyjadą natomiast z ramienia rządu pp. Zygmunt Jastrzębski, b. dyrektor banku w Szangaju i dr. Edward Rose.

Z polityki zagranicznej.

Armia francuska i odwetowe groźby Niemiec.

Na posiedzeniu parlamentu francuskiego z okazji dyskusji nad projektem w sprawie służby wojskowej deputowany Jean Fabry przedstawił sprawozdanie, w którym oświadczył, że wszyscy pragnęliby zredukowania służby wojskowej we Francji do jednego roku, co byłoby możliwe, gdyby traktat wersalski był w całości przestrzegany. Jednakże niestosowanie się do przepisów tego traktatu i brak czasu na konieczne przekształcenie techniczne armji francuskiej zmuszają Francję do utrzymania 18-to miesięcznej służby wojskowej. Jest rzeczą możliwą zresztą, że sprawa dalszej redukcji będzie mogła być rozpatrywana w roku 1925, kiedy wyżej wymienione warunki polityczne i techniczne będą spełnione. Fabry zaznacza, że organizacja armji, ustalona przez komisję, zmierza do uwzględnienia służby jednorocznej.

Następnie mówca omawia szeroko niebezpieczeństwo, jakie zawsze groziło Francji z powodu sąsiedztwa Niemiec, i oświadcza, że słowa „bezpieczeństwo” i „rozbrojenie” są nie-raz źle rozumiane przez zagranicę. Pojęcia te nie są takie same we Francji, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Francja nie przygotowuje wojny, podejmuje tylko zarządzenia o-strożności przeciwko wojnie. Z kolei mówca zaznacza, że między stanem rzeczy w roku 1914 a dzisiejszym jest wielka różnica. Przed wojną Francja nie mogła uczynić tych samych wysiłków, co Niemcy, obecnie warunki są pomyślniejsze tak, że groźby niemieckie mogą się stać niebezpiecz- -ne o tyle, o ile Francja na to zezwoli.

Następnie sprawozdawca wskazywał na konieczność kontroli nad mobilizacją przemysłową Niemiec, która — zdaniem mówcy — jest możliwa; chodzi mianowicie o przekształce- -nie niemieckich fabryk chemicznych oraz fabryk lotnictwa prywatnego. Prócz tego Niemcy starają się zachować taką

organizację, któraby umożliwiła szybkie przeprowadzenie mo- -bilizacji. Niemcy rozporządzają 250 000 ludzi, z których 100 000 jest zorganizowanych jako doskonała armja 150 000 zaś jest rozdzielono po różnych formacjach, posiadających róż- -nie doskonałą organizację, mającą na celu powyżej wymie- -nione szybkie przeprowadzenie mobilizacji. Mówca wypowia- -da się za prowadzeniem stałej i praktycznej kontroli nad wy- -konywaniem długoterminowych zobowiązań, przyjętych przez Niemcy.

Z kolei mówca przedstawia znaczenie materiału wojennego go oraz organizacjach przemysłowej w nowoczesnej wojnie, zaznaczając, że Niemcy będą szukały kompensacji nie korzy- -ści wojskowych, wynikających z traktatu, w udoskonaleniu i potędze materiału technicznego, w jaki sposób rozumie przy- -gotowanie mobilizacji przemysłowej i ekonomicznej ludzi i materiału we Francji, poczem wykazuje bez względna ko- -nieczność stworzenia warunków nienaruszalności granic. Ko- -misja wojskowa, dodaje mówca, pragnie, ażeby armja obron- -na mogła stanąć nad Renem w pierwszych dniach niebez- -pieczeństwa. Wyobrazić sobie obronę w sposób bierny — to znaczy pozostawić Niemcom środki mobilizacji, to znaczy przygotowywać wojnę.

Deputowany wymieniając dyrektywy, jakimi kierowała się komisja przy przygotowaniu projektu, zwłaszcza jego czę- -ści, dotyczącej armji obronnej.

Zniesienie protektoratu nad Egiptem.

Havas donosi, że ogłoszony tu dekret wysokiego komisarza Egiptu, Allenby'ego, proklamuje zniesienie protektoratu nad Egiptem, który staje się państwem suwerennym i niezależ- -nem, nadto przewidziany status quo dla obrony Egiptu, za- -bezpieczenie komunikacji z Anglią, ochronę cudzoziemców i utrzymanie porządku w Sudanie.

Zastrzeżenia angielskie polegają więc na tem, że 1) żadne obce mocarstwo nie będzie się nigdy zajmować zagranicznymi sprawami Egiptu, 2) W. Brytania zatrzyma prawo opieki nad obcokrajowcami przebywającymi w kraju, 3) że komunikacje królestwa W. Brytanii będą ubezpieczone kilkoma garnizo- -nami armji angielskiej, rozlokowanej wzdłuż kanału suez- -kiego.

RODACY! Rozszerzajcie między Niemcami i rodaka- -mi, nie władającymi dobrze językiem polskim, nasze niemieckie wydanie

„Deutsche Morgenausgabe der Gazeta Gdańska”.

Abonament na pocztę już z odnoszeniem do domu 88 mk. polsk; pod opaską z ekspedycji 138 mk. polskich.

Przy Gimnazjum Polskiem wakuje posada

woźnego (Schuldiener).

Reflektanci zechcą się zgłosić pisemnie do sekretarza Macierzy Szkolnej p. Kopczyńskiego, Breitgasse 97. Uwzględni się w pierw- -szym rzędzie żonatych (rzemieślników). Uposażenie według umowy.

Macierz Szkolna.

MIECZYSLAW SMOLARSKI.

GWIAZDY PÓLNOCY

Powieść na tle życia korsarzy polskich w XVI. wieku.

12

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Na polskim morzu.

Piotr tymczasem zostawił w myśli Ondynę z witają- -cą się z nią panną Sieniatką i zastanawiał się czemu pierwsza wydaje mu się tak przy tamtej pełnej sercu i duszy. Ale starościanka dała sobie rady i z nim wkrót- -ce i wciągnęła go w w/r rozmowy żartując odrazu ze starym Wadzkim i ojcem Bonifacym.

Tomasz zamiast uisnąć przy niej, tracił głowę, gonil i pilnował, aby wszystko było zastawione, choć tego nie było bynajmniej potrzeba, i tak przepadały mu nie- -powrotnie chwile drogiego czasu, a jeszcze zyskiwał żarty starościanki za niezgrabność.

Ponieważ Piotr miał już koło Ondyny stałe miejsce, więc Sieniatkę usadowiono naprzeciwko obok Bern- -nardyna, który bawił go facecjami. Ale on widząc na- -przeciw siebie parę żywo i z sobą tylko rozmawiającą, czarwiał, krew nabiegała mu do uszu i widocznie szu- -kał sposobności do zaczepki.

Gdy już nado raz uczył się w złym humorze, wy- -dało mu się wszystko czarnem i niechętnem. Zdawa- -ło mu się, że Hellburg nie spogląda na niego, by mu dać poznać, że go lekceważy, ksiądz rozmyślił zaprzętą go mowa, a wszyscy drwią z niego, że tak dał się od

panny, do której palił się od dłuższego czasu, przez pierwszego gościa odsadzić.

Towarzystwo niewiast niezawsze uspokajało wów- -czas młodych ludzi, bo byli i tacy, którym się do tego spieszyło, by w ich towarzystwie pokazać się po rycer- -sku. Podpił więc sobie dobrze miodem, a gdy poczuł, że mu ciepło, wmieszał się do ich rozmowy:

„Waszność nie zdajesz się mnie widzieć, a przecie, chciałbym się dowiedzieć, jak ci się to zbójowanie po morzu powiodło?”

Poczem widząc, że już wywołał zamieszanie, ciągnął dalej:

„Nie było tego do naszych czasów, by szlachta po- -społu z mieszczanami podróżnych morskich obdzierała. Nie dziwię się zatem manierom waszności ani, chociaż chcesz, nie możesz mnie obrazić”.

Tutaj zrobił minę zadowoloną ze swej zrzeczności, gdyż wną zwał na przeciwnika.

Piotr jednak odparł mu chłodno:

„Nie mam zamiaru obrażania Waszności, bo zajmuje się tymczasem rzeczami ciekawszymi, aniż nie podpił sobie miodem, bych sam gościem będąc, innych zapro- -szonych napadał.

Na to odrzekł tamten:

— Pójdźno panie korsarzu na pałasze jakieś taki dzielnny.

Na to Piotr:

Hamuj się Waś, bo rychło krew ci przez policzki wyskoczy, niech ano nie myślę, że biję się z rakiem morskim.”

Dość tego było Sieniatkiemu. Mimo krzyku siostry rzucił się na Hellburga z karabela. Piotrowi również obecność Ondyny kazała tem więcej pomścić obrazę. Skoczył więc ku niemu. Zrobił się hałas, zamieszanie, stary szlachci kłął, Bernardyn rozdzierał walczą- -cych, a Tomasz prosił, by przestali.

Sprawę załagodzono. Sieniatkiemu musiał wobec ogólnego napierania ustąpić, a Piotr obiecał sobie obrazę za- -łatwić przy najbliższej sposobności. Ale nie pozwolono im tak pozostać. Zaprowadzono ich do kielicha i zmu- -szono wypić darowanie wszelkiej urazy. Ze jednak obaj byli ambitni, więc podali sobie tylko chłodno ręce, a niechęć do siebie, jak osad, pozostała im w sercu dalej.

Starościanka, która nie podzielała uprzedzeń brata do korsarzy, desperowała na niego przed starym Wad- -zkim, że pod taką niepewną jeździć musi opieką. Rów- -nocześnie rzuciła na Hellburga spojrzenie jasno dowo- -dzące: Ciesz się, że jeszcze żywiesz, panie korsarzu!” Potem, by i Tomaszowi nie było smutno, kazała mu przysięgać, że on wobec niej nigdyby gwałtu podobnego nie uczynił, ani nie byłby takim tyranem, jako bywa starza bracia.

Piotr od chwili już był przy Ondynie, na której ta sce- -na największe może sprawiła wrażenie. Zmieniła się i stała się naraz słabą i wiórką jak kwiat powiewem chłodnym przgity. Gdy więc kielich wyszedł z rąk przeciwników, a przeszedł w ręce starego szlachcica i ojca Bonifacego, zaprojektował Tomasz, by przejechać się rzadziej uczęszczaną drogą konno, ku morzu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stale najnowsze żurnale krajowe i zagraniczne i najświeższe rysunki modeli berlińskiej rysowniczy modeli, pracującej stale dla

salonu Mührer-Hennig, Langgasse 10

Gustowna eleg. tualet sporządzanych w salonie Mührer-Hennig stała się przysłowiem.

Przyjmuje się materje

KRONIKA.

Gdańsk, sobota 4 marca 1922.

Rzymsko-kat.: Kazimierz w., Łucjusz pp. m.

Słońca Wschód: godz. 6 m. 44 Zachód: godz. 5 m. 41

Stan wody w Wiśle dnia 2 marca.

pod Toruniem . 2,34 1,77	pod Grudziądem 1,64 0,29
pod Chełmem . 1,80 1,46	pod Maiborkiem 0,96 0,85
pod Kurzebrakiem 1,62 1,64	pod Einage 2,16 2,02
pod Tczewem . 0,86 0,72	z dnia 1/3 28,2
pod Schiewenhorst 2,34 2,20	pod Warszawą . 2,32 2,03
pod Fordonem . 1,89 1,12	pod Plockiem . 2,00 1,58

* Temperatura: W piątek o godz. 8 rano 3° C ponad zero.

* Ruch graniczny po zniesieniu granicy gospodarczej między Wolnem Miastem a Polską. Izba konsumentów zajmowała się na środowym posiedzeniu sprawą zniesienia granicy gospodarczej między Polską a Wolnem Miastem. Wyrażono życzenie, aby po otwarciu granicy gospodarczej ustały wszelkie trudności graniczne. Nieprzyjemny też jest przymus paszportowy. Dawniej otrzymywano legitymację osobistą za 3 mk., a obecnie trzeba mieć paszport, który kosztuje 13 mk., jeśli się chce iść n. p. do Głukowa. Życzenia te ujęto w rezolucji następującej: Izba konsumentów prosi Senat, aby przy rokowaniach z rządem polskim starał się o to, by po zniesieniu granicy gospodarczej między Wolnem Miastem a Polską zniesiono także przymus paszportowy między obu państwami, a co najmniej dla ruchu między Gdańskiem i polskimi powiatami granicznymi Wejherowo, Kartuszy, Kościerzyna, Starogard i Tczew. Prócz tego byłoby dobrze, gdyby ruch graniczny odbywał się mógł na wszystkich drogach. Nie można się też zgodzić na podróżowanie cukru, gdyż nie jest używką, lecz środkiem żywnościowym.

* Nowa dzielnica przemysłowa w Gdańsku. Pod powyższym tytułem umieściliśmy w wczorajszym numerze „Gazety Gdańskiej” notatkę, donoszącą o wydzielaniu przez Senat gdański licznym firmom budynków w b. fabryce broni na urządzenie zakładów przemysłowych. W uzupełnieniu tej notatki donosimy jeszcze, że urządziły już tam swoje zakłady przemysłowe jako filie fabryka papierów „Jasmatzi” w Dreźnie pod firmą „Hellas”, fabryka papierosów Garbaty, firma Gutschow i Co. fabrykę liczydeł. Są to firmy niemieckie z Rzeszy niemieckiej, które — jak już powyżej zaznaczyliśmy — utworzyły tutaj swoje filie. Prócz tego znajduje się tam już jeden zakład przemysłowy gdańskiej firmy Wiktor Lietzau. Do wyżej wymienionych firm, które mają w b. fabryce broni swoje zakłady, przybyły w ostatnim czasie gdańska fabryka czekolady, dalej filia firmy berlińskiej C. F. Foth i gdańska firma Groth i Budziński. Tęcza się jeszcze rokowania co do urządzenia fabryki obuwia, fabryki kapeluszy damskich i męskich, fabryki surowców żywnościowych przez firmę dr. Oetker w Bielefeldzie, fabryki piór stalowych do pisania, fabryki wyrobów chemicznych przez firmę von Heydn w Dreźnie-Radebeul, dalej fabryki cygar, którą urządzić zamierza pewna stara firma gdańska i fabryki kleju, która zamierza stworzyć kilku przemysłowców gdańskich. Prócz dwóch ostatnich firm, wszystkie inne, z którymi Senat pertraktuje o oddanie budynków w b. fabryce broni, są firmami Rzeszy niemieckiej, które zamierzają założyć tu swoje filie. Widać z tego, że przemysł niemiecki z Rzeszy drogą pośrednią przez Gdańsk chce się dostać do Polski.

* Raut w Komisariacie Generalnym. W wieczór karnawałowy otwary się znowu gościnne podwoje Generalnego Komisariatu dla licznych gości, których pp. minister Pluciński wraz z małżonką zaprosił do siebie.

W rzesisto oświetlonych salonach zebrało się blisko sto osób. Byli obecni przedstawiciele miejscowej ludności polskiej, świata urzędniczego, cywilnego i wojskowego, kupiectwa, prasy itd. Nastrojów spędzonego w przyjemnej pogawędce w miłym gronie rodaków wieczoru był nadzwyczaj sympatyczny. Do spotęgowania nastroju miłego wszystkich gości przyczynił się waleń zwłaszcza wyborny humor Pani Domu i łaskawa uprzejmość gościnnego gospodarza, którzy wszystkich starali dołożyć, by swym gościom pobyt uprzyjemnił.

Po kilku w najsympatyczniejszej atmosferze swojej spędzonych godzinach opuścili zebrani gościnni dom pp. min. Plucińskich.

* Baczność człokowie „Lutni” gdańskiej! Na wczorajszym posiedzeniu miesiecznym „Lutni” gdańskiej wybrano w miejsce dotychczasowego dyrygenta p. K. Purwinę, który urząd swój złożył, p. F. Muzyka. Ponieważ w czerwcu rb. odbędzie się w Warszawie wszechpolski zjazd śpiewaczy, w którym „Lutnia” weźmie ewentualnie udział, trzeba więc zabrać się także do pracy. Z nowym dyrygentem na czele rozpoczyna się więc nowy okres pracy, wobec czego powinni wszyscy śpiewacy i śpiewaczki punktualnie i regularnie uczęszczać na lekcje, które odbywają się co wtorek w Ochronce przy Poggenpuhl 11, aby zgóry nie zniechęcić nowego dyrygenta. A więc do pracy pod naszym hasłem śpiewaczem „Cześć pieśni”!

Za zarząd: Grimsman, prezes.

* Z rady miejskiej. Przyszłe posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek, 7 marca o godz. 4 po poł. w sali posiedzeń w ratuszu przy ulicy Długiej. Na porządku obrad posiedzenia jawnego znajduje się 13 punktów, na porządku obrad tajnego 3 punkty.

* Zgon angielskiego kapitana z sztabu Wysokiego Komisarza. W czwartek rano zmarł w Gdańsku po 5-dniowej chorobie kapitan Reginald Pope, tłumacz Wysokiego Komisarza, generała Hakinga. Pogrzeb zmarłego kapitana odbędzie się w sobotę na tutejszym cmentarzu wojskowym.

* Grasująca hiszpanka. W tygodniu od 19—25 lutego br. umarło w Gdańsku według sprawozdania urzędu statystycznego 11 osób na hiszpankę.

* Nowy polski związek akademików. Dnia 18 lutego br. został zapisany przy politechnice gdańskiej nowy związek studentów polskich pod nazwą: Polsko-kat. Związek Akademików „Gedania”. Jako taki związek opiera się m. i. ściśle na zasadach Kościoła rzymsko-kat., występując w obronie jego ideałów, szczególnie w przeciwstawieniu do zakażającego ludy i narody materializmu.

* Na rauce karnawałowym w „Ermitage’u” złożyli obok innych ofiarodawców na Macierz Szkoła w Gdańsku pp. Bułiński 500 mk. i dyr. Zeliger 400 mk.

* Akcja ratunkowa dla głodnych w Rosji. W dniu wczorajszym rozpoczęto z wyładowaniem amerykańskiego okrętu „West Chatała”, który przybył tu transportem kukurydzy w ilości przeszło 6000 ton. Według umowy z rządem polskim, towar ten bez opłaty frachtu wysłany będzie stąd w kompletnych poślachach przez Polskę do zachodniej Rosji, skąd nastąpi dalsza ekspedycja w głąb Rosji.

Pierwsza ta przesyłka jest początkiem dalszej akcji ratunkowej Ameryki przez Gdańsk, która trwać będzie przez kilka miesięcy. Załatwienie tych transportów leży w rękach American Relief Administration, która znana jest z działalności trzyletniej amerykańskiej akcji ratunkowej w Gdańsku, Polsce i państwach nadbałtyckich, i która powierzyła spedycję powyższych transportów tutejszej firmie Juliusz Neisser, właścicielem której jest p. Leon Kruszyński i sukc. Schulza.

* Ruch międzynarodowy w Gdańsku. W tygodniu od 19—25 lutego przebywało w Gdańsku i zgłosiło się policynie ogółem 1516 obcokrajowców, w tem 691 z Polski, 413 z Niemiec, 36 z Łotwy, 19 z Anglii, po 12 z Ameryki i Litwy, 11 z Holandji, po 9 z Belgii, Francji i Rosji, 6 z Austrii, po 4 z Danii, Szwajcarii i Węgier, po 3 z Włoch, Kłajpedy, Norwegii, Szwecji i Rumunii, po 2 z Grecji i Ukrainy, po 1 z Chile, Finlandji, Hiszpanji i Czechosłowacji.

* Sopot. Oszuści Davis i Locke, którzy — jak pisaliśmy w numerze wczorajszym „Gaz. Gd.” — wylamali się z tutejszego więzienia policyjnego, zostali podczas swej ucieczki przytrzymani w Wejherowie, a następnie przewiezieni do Pucka.

* Koncert „Lutni” sopockiej. Sopocka „Lutnia” wystąpiła w niedzielę, 26 lutego, w sali „Wiktorji” z pierwszym koncertem publicznym. Kto zna początki tego towarzystwa ludowego, surowy materiał śpiewaczy, z którego trzeba było z czasem dopiero w mozolnej i ofiarnej pracy ognia się dokręcać, będzie umiał ocenić należycie pracę zasłużonych około tego tow. dawniej dr. Ulatowskiego, a obecnie p. dyr. Bresińskiego, niezmordowanego tego tow. prezesa i wytrwałego w nieustannym poświęceniu dyrygenta p. Kaz. Purwinę.

Koncert pierwszy był śmiały i ryzykowną stawką w grze, ale gra ta została przez „Lutnię” sopocką wygraną na całej linii.

Sala była po brzegi nabitą, co tem chętniej świadczy o zainteresowaniu się naszej publiczności młodem towarzystwem polsko-kaszubskim, że równocześnie odbywała się w Gdańsku wielka zabawa marynarzy i liczne inne wieczorki, które mogły być dużo rozproszyć Polonij.

Bogaty nam wyraz program zainaugurowało przemówienie krótkie, ale przekonujące i do serca trafiające prezesa „Lutni” p. dyr. Bresińskiego, który w gorących słowach zachęcał do pielęgnowania pieśni polskiej, której naród tyle zawiązuje i zwracał uwagę na potrzebę zbratania się Polaków z wszystkich dzielnic, którego dowód i obraz daje występ „Lutni”, na który złożyły się praca, siły i zainteresowanie Polaków dosłownie z wszystkich trzech dzielnic Polski w łączności z miejscowym żywiołem. Huczna brawa nagrodziły mówcę.

„Hasło” „Lutni” sopockiej (Joteyki śl. Purwinę) udało się chórowi mieszanemu doskonale. Niemniej dobrze wypadły „Do Pieśni” i „Wędrownik”. Ile czaru nowego nawet z najprostszą piosenką ludową wyczarować zdolny chór śpiewający z przejęciem się i zapałem, pokazała nasza „Lutnia” do wzniosła i dobitnie, wykonując z sympatyczną prostotą, ale zarazem niezwykłą głębokością „Domek rodzinny”. W tej piosence wyudatniła się cała śpiewność duszy ludowej.

Podziwiać trzeba odwagę i pewność siebie, z jaką wystąpił chór męski, któremu do zamilowanej i ofiarnej pracy nad swoim głosem i pieśnią polską tylko potrzeba obecnie najwięcej wzmocnienia szeregowych czynnymi członkami. Dobrze wypadł i „Marsz obozowy” i „Jak to na wojnie ładnie”. Pożądana byłaby w „do Bulata” drobnotka większej werwy. Poza tem pieśń ta podobała się ogólnie. Najlepiej udało się chórowi mieszanemu bodaj „Mazur”, który faktycznie porwał publiczność do dzikiego tańca naszego.

Wdzięczność należy się solistom, którzy, obdarzeni z natury głosem pięknym wydoskonali go jeszcze, a teraz nie ocalają się, by występy naszego ludu ulepszyć i urozmaicić.

Znani ze swych występów mianowicie pp. wiceprezes „Gminy Polskiej” z przepięknym swym a potężnym barytonowym głosem i Kobylński doskonały tenor o wyrobionej już u nas renomie zachwycili publiczność duetem „Ave Maria” Donizettiego, który tak bardzo podobał się ogólnie, że soliści musieli go powtórzyć. Wyborne te dwa głosy usłyszała publiczność prócz tego w Arji Jontka z „Halki” p. Kobylński, w pieśni Stefana z „Strasznego Dworu” (p. Kobylński) oraz w „Kalinie” (p. Leszczyński).

Doskonali był także tercet „Cichy Domku” ze „Strasznego Dworu” pp. Kobylńskiego (tenor), Muzyka (baryton) i Jachimczaka (bas).

Akompanijujący fortepianista był zgrany wyśmienicie z chórem, jako i solistami jak wogóle i orkiestra na sali później występująca „róża od ucha” z temperamentem prawdziwie polskim.

W części trzeciej zachwyca publiczność obrazek ludowy w wykonaniu, co się zowie. Mianowicie wypadły role Zosi, Macieja, Józefowej i Antosia znakomicie. A już hulaka Walek (p. Purwin) był jakby żywcem z życia wyrażany.

Całość wypadła lepiej niż poprzednie występy warsztwa.

Po odegraniu znakomitem tego obrazka pięknego się wesoło i w ochoczych tanach do bardzo późnej Sop

dat. 14

Kronika pomorska.

5 000,

— Danina a paszporty. Starający się obecnie o pa 14—zagraniczny muszą przedstawić zaświadczenie urzę 6 winiebowego, że osoba ta zapłaciła wszystkie podatki orę daniny. W razie złożenia reklamacji przeciw wysoc nym, to trzeba zapłacić połowę sumy, jaką reklamujący znaie oraz przedstawić gwarancję wybitnej firmy na Gwarancja taka jest także potrzebna na całkowitą sur niny.

— Osie, pow. świecki. Dowiadujemy się, że lesław Kosecki nabył z rak żydowskich dom tow. pod dawniejszą firmą M. Grafi, Osie. Nowy ten c sprężystości kupieckiej świadczy dowodnie, że chto pomorskie z powodzeniem pracuje nad una wianiem naszego handlu. Nowemu nabywcy „Sz.7500 Boże!”

— Grudziądz. (Z Tow. Zachęty Hodowli Koni.) Dziek z morderowanej pracy wiceprezesa Tow. p. płk. Brezy, zost opracowane już propozycje na meeting wiosenny, który odbędzie 30 kwietnia. Przewidywanych jest sześć biegów, których zajmują konkurs koni rodem pomorskich zaszczyli miejsce. Nagrody są dotowane od 6—15000 mk na razie. ile nadejdą spodziewane zapomogi, premje zostaną w mitychże podwyższone. Za staraniem starosty Ossowskiego pewnił powiat grudziądzki Tow. subwencje we wysok 50 000 mk. Aby zachęcić przykładem starosty Ossowsk w dostatecznym docenieniu ważności hodowli koni dla morza, posyła i ośmielne powiaty jego śladami i zasiliły nośnemi zapomogami towarzystwo, które od 2 lat sw istnienia bardzo się podniosło.

— W wypisanym konkursie na prezydenta i wicepre denta miasta zgłosiło się na pierwsze stanowisko oko 1,75 kandydatów ze wszech stron Polski. Na wiceprezydenta 1,00 ośmiu, przeważnie z Pomorza. Obecnie bada komisja wy 20 cza wnioski kandydatów. Opóźnione zgłoszenia spowodow 15 ne są opóźnionem ogłoszeniem konkursu w gazetach. 50 szczegółowem zbadaniu wniosków zostaną nadający się k 25 dydak przedstawieni radzie miejskiej. 55

— W poniedziałek dnia 27 ub. m. zastrejkowali — jak 28 donosiliśmy — drukarze w Drukarni Pomorskiej. Do str 15 przyłączył się i personel techniczny. Powodem strajku by 30 zaangazowanie przez dyrekcję drukarni zecera, który 40 został drukarni przekazany przez biuro pośrednicze Związki Oparł się temu p. Lewandowski, przewodniczący tutejsz 40 filji Związku Drukarzy, za co został przez dyrekcję wyd 40 lony, co spowodowało natychmiastowe złożenie pracy prze 40 wszystkich drukarzy i personel techniczny. Od poniedziałk 40 południa nie wysła ani jedna gazeta, ani „Weichselpost” ar 40 „Głos Pomorski”. Strajkujący postawili dyrekcji żądanie, przy 40 lecia z powrotem do pracy p. Lewandowskiego i zapłaceni 40 pełnych pborów za dni strajku. Pertraktacje podobno w biegu

— Odjazd gen.-por. Zielińskiego, dow. O. K. VIII. Toruń wraz ze sztabem odbył się we wtorek, dnia 28 z. m. Na dworcu o godzinie 12 zęgnali generała płk. Ładoś, komendant miasta i dow. 16 dyw. w asystencji oficera placu kpt. Nie wiadomskiego, delegacja tutejszej misji francuskiej, dowódcy poszczególnych pułków i samodzielnych oddziałów, szkół i instytucji wojskowych. Z cywilnych stawili się na dworcu ks. prob. Dembek i prezydent Włodek. — Gen.-por. Zieliński jest czwartym z rzędu dowódcą D. O. Gen. Pomorza po gen. Roji. Przybył do Grudziądza przed 1½ rokiem w czasie wojny bolszewickiej. Trudne czekało go zadanie zasilowania pomorskich oddziałów na froncie i tworzenia w kraju nowych zasilków. Oprócz tego musiał załagodzić niesnaski z czasów swoich poprzedników, jakie powstały w wojsku a potem pomiędzy ludnością cywilną a wojskiem. Gen. Zieliński brał również czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym Grudziądza o ile się to łączyło z jego stanowiskiem. Obywatelstwo grudziądzkie odnosiło się do starego generała zaw sze życzliwie i życzy mu w Toruniu, nowej siedzibie D. O. K. jak najmielszego pobytu. A. M.

— (Konferencja w Urzędzie Rent Wojskowych.) We wtorek, dnia 28 lutego odbyła się wielka konferencja we Wydziale Emerytur i Zaopatrywania Inwalidów przy Intendaturze O. K. VIII. Na konferencji przybyli p. min. spraw wojskowych, Sekcji Likwidacyjnej mjr. Eile i urzęd. Scheffer, z Urzędu Rent Wojskowych Poznań, szef tegoż płk. Strehl i por. Nawrot, szef sekcji z Urzędu Rent Wojskowych Grudziądz mjr. Jarzkowski, szef tegoż i jego zastępca mjr. Malinowski. Dalej delegaci min. skarbu z Warszawy, Izby skarbowej w Grudziądzu, Urzędów Regulowania Rent w Poznaniu, Bydgoszczy i Grudziądzu. Dalej brał udział dyrektor tutejszego urzędu pocztowego i jego zastępca. Rozchodziło się o sposób wypłaty rent i zasiłków dla rodzin pozostałych po inwalidach. Rozważano, czy zatrzymać dotychczasowy rodzaj wypłaty przez pocztę, czy przekazać je urzędowi skarbowym. Ostatni sposób pociągnałby poza sobą cały szereg nowych urzędników. Delegaci z Poznańskiego oświadczyli się za dotychczasowym rodzajem wypłaty przez pocztę, uznanym jako najpraktyczniejszym już przez rząd niemiecki i wymagającym jak najmniej sił urzędniczych. Poczta chciała by się jak najchętniej pozbyć spraw administracyjnych, a mianowicie badania stosunków rodzin pozostałych, co również zachodzi w jej zakres pracy. Stało na tem, iż na razie trzeba zatrzymać dotychczasowy system wydziału przez pocztę, a nie przez urzędy skarbowe, jak to ma miejsce w Małopolsce, aż do ukończenia się przepisów wykonawczych ustawy inwalidzkiej p. r. M.

Od Redakcji.

Do Pucka. Korespondencje nie podpisane wędrują do kosza.

Zadajcie w kawiarniach i restauracjach i na wszystkich dworcach „Gazety Gdańskiej”.

Wielkopolska.

Bydgoszcz. Straszny wypadek wydarzył się w mieszkaniu radcy miejskiego i dyrektora banku Dittmayera. Jedyny syn, chłopiec w wieku lat 12, z kolegami flobertem, który dostał na gwiazdki, otrzymał postrzał w skroń; kula uwięzła w zwojach i spowodowała natychmiastową śmierć. Wystrzelił z bawiących się z nim kolegów. We wtorek odpogrzeb ofiary nieszczęśliwego wypadku. W konszły delegację szkół harcerstwa, magistratu, rady i liczne rzesze znajomych.

Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy. Dyrektor i telegrafów w Bydgoszczy uwiadomiamy nas, że od marca b. r. ocenie przesyłek pocztowych, nadchodzących z zagranicy, odbywa się w urzędzie pocztowym w Bydgoszczy.

Targ Poznański a Ministerstwo Kolei Żelaznych. W styczniu r. b. dyr. Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, p. Krzyżankiewicz, zwrócił się do Ministerstwa Żelaznych z memorjałem, w którym prosił o uwiadomienie wszystkich stacji kolejowych, a przede wszystkim węzłowych, o zapowiedzianym na czas od 19—27 II Targu Poznańskim. Następnie p. dyr. Krzyżankiewicz zakomunikował Ministerstwu Kolei Żelaznych, że spedytorem Targu jest firma C. Hartwig, Tow. Akc. o natchmiastowe przesuwanie przesyłek drobnych i gonowych po odbiorze na stacjach wysyłkowych i przypiancie wagonów poszczególnych, zawierających przesyłki (Igi Targ Poznański, do najspieszniejszych pociągów, zdających do Poznania).

Adto prosił p. dyr. Krzyżankiewicz, ażeby transporty z II-go Targu Poznańskiego, należycie zaświadczane przez Miejski Urząd Targu Poznańskiego, odbywały się bez opłaty w myśl taryfy przewozowej, dotyczącej wyładów i targów.

W odpowiedzi na powyższy memoriał, Ministerstwo Kolei Żelaznych uwiadomiło Miejski Urząd Targu Poznańskiego, oświadczył, że powyższe zostały uwzględnione i nadesłano oświadczenia, podanego do wiadomości wszystkich dyrekcji kolejowych z poleceniem wydania odpowiednich zarządzeń stosowaniu ulg przy przewozach powrotnych eksponatów, stawianych na II Targu Poznańskim.

Z byłej Kongresówki.

Łódź. (Dar na politechnikę w Łodzi.) „Głos Polski“ donosi, że dyrektor widzewskiej manufaktury, Oskar Kon, z okazji obchodu swej 25-letniej działalności dyrektorskiej ofiarował 50 milionów marek na budowę politechniki w Łodzi.

Częstochowa. (Z sejmiku powiatowego.) Sejmik powiatu częstochowskiego uchwalił na swem ostatnim posiedzeniu uzyskać pożyczkę w Banku Komunalnym w Warszawie w wysokości 22 i pół miliona marek na budowę nowych szkół powiecie. Sejmik powiatowy postanowił przeznaczyć na budowę dróg oraz ich naprawę 25 milionów marek i 2 tysiące marek na rzecz biblioteki publicznej im. dr. Władysława Jędrzejowskiego.

Warszawa. (Morderstwo.) W poniedziałek w lesie między Miłosną a Wawrem na 10 kilometrów od Warszawy znaleziono trup zamordowanej kobiety niewiadomego nazwiska. Trup leżał już od kilku dni, albowiem znajdował się on w stanie rozkładu.

Małopolska.

Tarnów. (Zerwanie mostu.) Pod Szczucinem na Wiśle runął most. Z powodu spłynięcia kry w powiecie dąbrowskim niebezpieczeństwo wylewu minęło.

Wolyn.

Łuck. (Uroczystość poświęcenia sztandaru westfalskiego.) W niedzielę, 26 b. m. wręczony został przez delegatów „Sokoła“ z Warszawy, Lublina i Chełma sztandar Westfalczyków gniazdu sokołemu w Łucku. Dzień ten był uroczystym dla Łucka. To też zjechało się na tę uroczystość moc obywatelstwa ze wszystkich miast województwa. Przybyłe delegacje witaly na dworcu oddziały sokołe i drużyny skautowe z Łucka liczne delegacje organizacji społecznych oraz reprezentanci władz wojewódzkich, wojskowych i samorządowych. Do przybyłych przemawiała delegatka Koła Polek p. Czajkowska. Imieniem kuratorium łuckiego przemawiał wizytator p. Panek. Z westfalskim sztandarem na czele ruszył wspaniały pochód do historycznej katedry, gdzie po uroczystym nabożeństwie sztandar został pobłogosławiony przez członków kapituły łuckiej. Akt wręczenia sztandaru odbył się o godz. 1-iej po południu na Placu Katedralnym. W uroczystości wzięło udział całe miasto. Imieniem Polskiej Macierzy Szkolnej przemawiał ks. Baranowski, imieniem miasta Łucka burmistrz Suszyński, imieniem harcerstwa dr. Miłaszewski. Sztandar przyjęło gniazdo z rąk prezesa okręgu IV Moskalewskiego, poczem nastąpiło wbiwanie gwoździ. Pierwszy gwoździek wbił dr. Szubstarski, który położył największe zasługi przy tworzeniu się gniazda łuckiego. O godz. 5-iej po południu odbyły się ćwiczenia gniazd, przybyłych na uroczystość, wieczorem zaś bankiet, na którym obecni byli przedstawiciele województwa oraz goście. Sztandar westfalski wręczony został podczas wszechpolskiego Zjazdu „Sokołów“ w lipcu roku ubiegłego w Warszawie Zarządowi Związkowemu przez specjalną delegację jednego z „Sokołów“ westfalskiego dla pierwszego nowozałożonego „Sokoła“ na kresach wschodnich Polski. Gniazdo to w Westfalii zostało bowiem rozwiązane, gdyż prawie wszyscy sokoli powrócili do ojczyzny, zabierając zarazem sztandar do Wielkopolski, skąd — jak już wyżej wspomnieliśmy — przewieziono go w lipcu do Warszawy.

Każdy Polak potrzebuje „Gazety Gdańskiej“, aby poznać polską kulturę, polski przemysł i handel i ważność i jedynego portu polskiego.

Każdego Polaka potrzebuje „Gazeta Gdańska“ do szeregów swoich, aby wspólnymi siłami rozszerzać kulturę polską w Gdańsku i na Pomorzu, zakładając tu trwałe fundamenty lepszej przyszłości dla naszego społeczeństwa i budować polski przemysł i handel.

„Gazeta Gdańska“, jedyny pol-

Telegramy.

Naczelnik Państwa w Brześciu.

Brześć, 2 III (PAT). Wczoraj o godz. 10 rano przybył do Brześcia Naczelnik Państwa, powitany na dworcu uroczystie przez wojewodę poleskiego, p. Romana i przedstawicieli władz wojskowych. Po przyjęciu raportu służbowego, Naczelnik Państwa przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanii honorowej, poczem w towarzystwie wojewody i generalizacji udał się na plac przed dworcem kolejowym, gdzie był powitany przez prezydenta miasta, Niemcewicza, który ofiarował Naczelnikowi Państwa chleb i sól. Na powitanie Naczelnika Państwa zjawili się rada miejska in corpore, przedstawiciele władz cywilnych, duchowieństwa wszystkich wyznań, delegacje właścicieli, towarzystw humanitarnych, gminy izraelskiej oraz szkoły i straż ogniowa. Po odbyciu 10 min. konferencji z wojewodą Naczelnik Państwa odjechał samochodem do miejscowej twierdzy. Zgromadzona na drodze publiczność witała przejeżdżającego Naczelnika Państwa nie milkącymi okrzykami: Niech żyje!

Wisła pod Warszawą ruszyła.

Warszawa, 2 III (PAT). Wczoraj o godz. 9 w'ecz. pod Warszawą na całej szerokości Wisły lody ruszyły. Poziom wody znacznie się podniósł, wylewu jednak nie ma. Władze zarządziły odpowiednie środki bezpieczeństwa. Na wprost zamku i pod Bielanami saperzy wysadzili gromadzące się lody dynamitem. Wisła pozostawała tej zimy pod lodem przez dni 36, podczas gdy zeszłej — przez 9.

Przymierze francusko-czeskie.

Rzym, 2 III (PAT-Havas). Dzienniki donoszą, iż między Francją i Czechosłowacją zostało zawarte wojskowe przymierze na przeciąg lat 40, mające na względzie obopólną pomoc w razie napadu ze strony Niemiec.

Włochy i Francja.

Paryż, 2 III. (PAT.) (Havas.) Przybył tu w drodze powrotnej z Waszyngtonu włoski minister spraw zagranicznych, Schanzer. Niezwłocznie po przybyciu do Paryża odbył on konferencję z Poincarem, w czasie której, jak donoszą dzienniki, zaproponował oznaczenie dnia 11 lub 12 marca rb. jako terminu zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych, poświęconej sprawom wschodnim. Schanzer zaakceptował większość punktów układu w Boulogne oraz przyrzekł uczynić wszystko, co będzie w jego mocy, aby termin 10 kwietnia rb. dla konferencji genueńskiej został dotrzymany. Obaj mężowie stanu porozumieli się co do tego, iż powodzenie konferencji genueńskiej zależy od uprzedniego porozumienia się Francji, Anglii i Włoch.

Sowiety zawieszają czasowo propagandy.

Moskwa, 2 III (PAT). Człeczin rozesłał do wszystkich przedstawicielstw sowietów zagranicą okólnik, w którym zaleca, aby funkcjonariusze sowieccy zagranicą wstrzymali się obecnie od wszelkiej propagandy i agitacji na czas, poprzedzający konferencję genueńską aż do nowego w tym względzie rozporządzenia komisariatu do spraw zagranicznych.

Moskwa, 2 III (PAT). Cała prawie prasa sowiecka, zwłaszcza prowincjonalna, występuje przeciwko konferencji genueńskiej i wypowiada co do jej wyniku pesymistyczny pogląd. Większość dzienników wzywa do powiększenia sił armii sowieckiej, która być może, że na wiosnę, stanie w obliczu nowych prób interwencji zagranicy.

Powisłe.

Sztum. Jak donoszą do „Gaz. Olsztyńskiej“, miasto nasze, mające dotychczas charakter nawszkroś polski, niemiecki się coraz więcej. W ostatnim czasie nastąpiły następujące zmiany: Skład materiałów manufakturowych p. Domańskiego przeszedł w ręce p. Rozenkranca z Chełmna; skład obuwi p. Brzozowskiego w ręce p. Holca; gospodarstwo p. Sztuckiego na Przedzamczu także w ręce niemieckie. W mieście p. Światalskiego wprowadził się dentysta Ochlenberger.

W Sztumie ma być pobudowany wielki pomnik plebisytowy pod przewiskiem „Denkmal für die Gefallenen“. Wydział pomnikowy uchwalił projekt następujący: „Pomnik“ ma być pobudowany w parku nad jeziorem barlewickim obok szosy pod Kiżlinek. Koszta mają wynosić 100000 mk. Partia nacjonalistyczna zajmuje się zbieraniem owych 100 000 mk. W najbliższych dniach prawdopodobnie będą chodzili agitatorzy po domach i zbierać składki na ów pomnik. Oprócz tego jest stworzona loteria pomnikowa (Denkmals-lotterie). Wskazuje się na tym miejscu, że pomnik ten ma się prawdziwie nazywać: „Abstimmungdenkmal“ na pamięć plebisytu odbytego dnia 11 lipca 1920 r. Polaków ten pomnik wiecznie będzie razili. Grzechem narodowym dla nas Polaków byłoby — pisać „Gaz. Olszt.“, gdybyśmy choć ten na ów cel ofiarowali, który ma służyć zohydzeniu Polaków. Ostrzegaj się także każdego Polaka, żeby nie brał udziału w owej loterii pomnikowej. Polak popełniłby w przeciwnym razie samobójstwo narodowe.

Rozmaitości.

Były cesarz a inwalidzi wojenni. W październiku r. 1921 zwrócił się — jak pisze „Welt am Montag“ — przewodniczący Związku inwalidów wojennych z odręcznym pismem do byłego cesarza w Doorn, prosząc o jakąś małą wspomóżkę dla Związku. Otrzymał następującą odpowiedź: Doorn, 13. 11. 21.

Jego Cesarska Mość otrzymała pismo Wasze i z wielkim ubolewaniem dowiaduje się o smutnym położeniu inwalidów wojennych oraz ich rodzin. Lecz wszelkie środki na wymienione cele wyczerpały się tutaj. Stosunki gospo-

darcze i walutowe są dla nas bardzo złe za 100 marek niemieckich otrzymujemy obecnie 1 i pół guldenu. Wobec drożyzny panującej w Holandii, nie można nawet najgłówniej-szych potrzeb zaspokoić.

Na rozkaz Jego Cesarskiej Mości oddano pismo Wasze do administracji skarbowej w Berlinie, jeżeli tam będą jeszcze środki — o czym nam tutaj nie wiadomo — to otrzymacie zapomogę gwiazdkową.

Na rozkaz Jego Cesarskiej Mości dołączamy dla Was wedle życzenia fotografię Jego Cesarskiej Mości.

Jak się dowiadujemy z kół inwalidów wojennych, wywarła owa odpowiedź na biednych inwalidów dziwne jakieś wrażenie, bo każdy stawia sobie pytanie, czyby pieniądze, wydawane na parady w Doorn nie przydałyby się biednym inwalidom wojennym? W każdym razie owa fotografia nie może zastąpić całkowicie podarku gwiazdkowego.

Towarzystwa i stronnictwa.

Trzecie Zebranie Związku Handlowców odbędzie się w piątek, dnia 3 marca o godz. 8 wiecz. na wielkiej sali Domu św. Józefa. Na porządku dziennym bardzo interesujący wykład p. konsula Wiatraka. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Pogadanki Tow. gimnastycznego „Sokół“ odbywają się co piątku, począwszy od godz. 8-mej wieczorem w domu św. Józefa przy ul. Töpfergasse.

Zarząd.

Walne zebranie Związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej koła miejscowego w Gdańsku odbędzie się w sobotę, 4 bm o godz. 7 wiecz. w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11. O liczny udział wszystkich członków uprasza Zarząd.

Zebranie kartelowe Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, 5 bm. o godz. 9 przed południem w biurze Z. Z. P. Zaprasza się prezesów sekcyjnych i filijnych. O liczny udział prosi Zarząd.

Zebranie kwartałowe Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, 5 o godz. 5 po poł. w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11.

Zebranie Tow. Polek w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, 6 marca, o godz. ½8 wieczorem w ochronce przy Poggenpuhl 11. Prelegent p. J. Smotrycki (Jotes) na temat: Teatr amatorski. O liczne przybycie członków i gości prosi Zarząd.

Roczne walne zebranie Polskiego Stronnictwa Ludowego, filii gdańskiej, odbędzie się w środę, 8 marce br. wieczorem o godz. 7 w dużej salce Ochronki polskiej przy Poggenpuhl nr. 11. Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) przeczytanie ostatniego protokołu, 3) wybór biura, 4) sprawozdanie sekretarza z działalności filii, 5) sprawozdanie kasowe, 6) wybór nowego zarządu, 7) wybór rewizorów kasy, 8) wybór delegatów na zjazd stronnictwa, 9) referat p. Grobelskiego, 10) wolne głosy. Konieczne jest liczne przybycie stronników i sympatyków na walne zebranie o co uprzejmie prosi Zarząd.

Towarzystwo Młodzieży Handlowej przy Związku Handlowców w Poznaniu, oddział gdański, urządza z okazji jubileuszu Teofila Lenartowicza we wtorek, dnia 7 bm. o godz. 7½ wieczorem w Domu św. Józefa przy ulicy Gancarskiej (Töpfergasse) 5/8 zebranie uroczystościowe. O liczny udział prosi Zarząd.

Sidlice. Zebranie Tow. lud. „Oświata“ odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 3 po południu w sali p. Steppuhn. Zaprasza się wszystkich członków także i gości, którzy się czują Polakami.

Stary Szwajc. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 bm. o godzinie 7 wieczorem w salce parafialnej. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Wrzeszcz. Zebranie Tow. Polek odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 marca o godzinie 8-mej wieczorem, w salce parafialnej.

Wrzeszcz. Miesięczne zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 5 marca punktualnie o godz. 4 po południu w salce bursy dla akademików polskich w byłych koszarach telegrafistów. Z powodu bardzo ważnych spraw na porządku obrad uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

Nowy Port. Zebranie Tow. Polek na Nowy Port, Brzeźno i okolice odbędzie się w niedzielę, 5 marca o godz. 4 po południu w małej salce Domu ludowego przy Saspestr. Na porządku dziennym odczyt. O liczne przybycie członków i gości prosi Zarząd.

Sopot. Zebranie miesięczne Koła śpiewackiego „Lutnia“ odbędzie się w piątek, dnia 3 bm. o godz. 7½ wieczorem w hotelu „Eden“ przy Suedbadstr. Na porządku obrad ważne komunikaty Zarządu, oraz sprawozdanie z koncertu. Obecność także członków nieczynnych konieczna. Goście mile widziani.

Sopot. Lekcje Koła śpiewackiego „Lutnia“ w Sopocie odbywają się regularnie i punktualnie co środę i piątek każdego tygodnia od godz. 7½ wieczorem w hotelu „Eden“ przy Suedbadstr. Kto kocha śpiew polski i chce zostać członkiem czynnym, winien wziąć udział przynajmniej w trzech lekcyjach.

Sopot. Zebrania Tow. Polek odbędzie się w niedzielę, dnia 5 marca o godz. 4½ w sali hotelu „Eden“ przy Suedbadstr. 6. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Spostrzeżenia pogody

w Nowymporcie — 14.4 m. nad poziomem morza podane przez Polski Urząd Hydrograficzny.

1922	Czas	Powietrza			Wiatru		Z chmurzenie i inne zjawiska
		ciśnienie mm.	temperatura °C.	wilgotność %	kierunek	siła (0—12)	
28/2	12 ⁴⁵ w pol	52,5	9,1	56	WSW	4	pochmurno
28 2	8 ⁴⁵ w ecz	53,6	4,8	90	WSW	2	drob. deszcz
2/3	6 ⁴⁵ rano	60,4	2,4	89	W	4	pokryte

Temperatury (najwyższa: 9,2°C. ilość opadów: 2,0 mm. w ciągu doby (najniższa: 0,6°C. Uwagi: po poł. i w nocy ubiegłej (średnia: 6,6°C. przelotnie drob. deszcz.

Dział handlowy i gospodarczy.

Sprawozdanie firmy Bieber & Alcke w Gdańsku.

Kali żrące 88/92% mk. 28,60 za kg. Natron żrący 125/8° w tr. mk. 25,80, antichlor crist. w wielkich beczkach mk. 12,— antichlor w perlach mk. 13,— za kg., sól gorzka techn. w miechach br. f. netto mk. 4,50. Chlorbarium crist. w wielkich beczkach mk. 14,— Chlorcalcium 70/5% mk. 4,50 za kg. Chlorcalcium 90/5% mk. 6,65. Octan ołowiu crist. mk. 34,— Chloran cynku mk. 18,— za kg. Wapno bielące 110,50. Chlorek magnezowy w beczkach mk. 6,75. Witryol żelaza mk. 5,50. Kwas octowy 80% mk. 31,— za kg. Sól Glauberska crist. mk. 3,30. Kali chlor pulv. mk. 31,— Mąka z kryształów kali-alunu mk. 9,— za kg. Kali-alun w kawałkach mk. 12,— ług tlenku potasu 50° mk. 18,— Naftalina w kawałkach mk. 16,75, w łuskach 14,75 za kg. Skoncentrowany kwas żrący 98—100° crist. mk. 64,— Potaż 96/8% calc. raf. mk. 29,— Salmiak 98/100 crist. mk. 30,— Amoniak żrący 0,910 mk. 13,50 za kg. Siarczek sodowy 30/32% mk. 14,50, siarczek sodowy 60/62% mk. 20,— za kg. Tlenek glinowy siarczanu 14/15% mk. 7,25. Soda calc. 96/8% br. f. netto mk. 9,— Soda crist. br. fr. netto mk. 6,— Natron 38/40% filt. mk. 5,— Natrium bic., vanale w wielkich beczkach mk. 9,50. Kwas benzoe la, subł. biały mk. 77,— za kg. Acidum tartaricum crist. bez ołowiu dla celów spożywczych mk. 116,— za kg. kwas cytrynowy crist. bez ołowiu dla celów spożywczych mk. 242,— cremor tartari 98/100% biały mk. 127 za kg. Biał ołowiana przednia marka mk. 37,50 za kg., biał cynkowa mk. 39,50. Minium pulv. pur. mk. 34,— 1 kg. Tlenek ołowiu pulv. mk. 33,50 za 1 kg. Litho mk. 20,— za kg.

Wszystkie ceny za towar, który się dostarcza prompt z Hamburga cif Gdańsk, bez gwarancji kalkulowania na podstawie 1 dol. = 215 mk.

Sprawozdanie z rynku chemikali.

Chemikalia techniczne. Stosownie do zwykłej dewiz zachodnich doznały niemal wszystkie chemikalia techniczne zwykłej cen. Obroty w witryolu miedzi i natronie, którego żądano w pierwszym rzędzie, było dość znaczne i wskutek tego poszły też ceny w górę. Żądano kwasu octowego 80 proc., cena na ten artykuł poszła aż do 31 mk. w górę, ponieważ towaru mało a fabryki nie przyjmują żadnych nowych zamówień. Zniżka cen na natron, żrący spowodowana została silniejszą podażą z Ameryki. Za towar płynący żąda się dol. 9,20. Do Hamburga nadeszły dość znaczne partie tego towaru, który jednak natychmiast został rozbrany, ponieważ ceny niemieckie były wyższe niż amerykańskie a towar amerykański wytrzymał najzupełniej konkurencję niemiecką.

Chemikalia dla przemysłu żywnościowego poszły znów w górę, ponieważ fabryki podwyższyły ceny na swoje wyroby z powodu wzrostu cen na węgiel. Obroty są w tym towarze stosunkowo bardzo ożywione, ponieważ firmy miarodajne pokrywają już teraz swoje zapotrzebowanie wiosenne. Przedewszystkiem żądano kwasu winnego i natronu bicarbonicum.

Barwy na cynku i ołowiu wykazywały tendencję mocną, jednak na ogół spokojną. Spodziewać się należy dalszej zwykłej cen fabrycznych.

Sublimat alb. pulv. 99/100% mk. 330,— Veronal oryg. „Höchst“ mk. 1200,— Theobromin natr. sal. mk. 950,— Theobromin purum mk. 1980,— Codein purum mk. 14600,— Codein phosphoricum mk. 19500,—

Ceny za 1 kg. towaru prompt z Hamburga cif Gdańsk, bez gwarancji ustalane na podstawie 215 = 1 dol.

Sprawozdanie rynkowe: Jakkolwiek obroty były w ostatnim tygodniu dość spokojne, ceny poszły znów znacznie w górę. Żądano w pierwszym rzędzie Veronalu i Aspiryny. Większe zamówienia nadeszły na chininę, która podskoczyła do mk. 6500. Na podstawie wiadomości, że rząd rosyjski zakupuje znaczne partie tego towaru, były obroty w kodeinie i kokainie bardzo ożywione. Dalszych zwykłych należy się spodziewać z powodu podwyższenia cen fabrycznych. Cena mentolu bez zmiany, olej miętowy ofiaruje się po sh. 6/— za lb. Silniejsze usposobienie jest na komfore japońską, ponieważ brak ofert z Japonii.

Chemikalia farmaceutyczne.

Acid acetyl-salicyl. oryg. Heyden mk. 297,—
Acid acetyl-salicyl. inne marki mk. 275,—
Acid. salicil. (według niem. przep. farm. 5) mk. 119,—
Antifebrina mk. 121,—
Antipyrina „Stern“ albo „Loewenmarke“ mk. 737,—
Argentum proteinicum (wedł. niem. przep. farm. 5) mk. 330,—
Aspiryna pulv. „Bayer“ mk. 649,—
Aspiryna w tabl. w opakowaniu ze szkła i papieru mk. 26,75
Bismuth subnitricum (według niem. przep. farm. 5) mk. 900,—
Bismuth subgallicum (według niemieckiego przep. farm. 5) mk. 935,—
Borax crist. mk. 33,50
Borax pulv. mk. 34,—
Acidum boric. pulv. albo w łuskach mk. 71,50
Chinin hydrochloricum Ph. G 2 oryg. Boehringer mk. 6500,—
Coffein purum mk. 1700,—
Sole kofeinowe mk. 850,—
Duotal „Heyden“ mk. 1046,—
Guayacol carbonicum (według niem. przep. farm. 5) mk. 910,—
Hexametylentetramin (według niem. przep. farm. 5) mk. 320,—
Hydrochinon techn. czyst. mk. 355,—
Hydrochinon, puriss. (według niemieckiego przepisu farm. 5) mk. 385,—
Kalium iodatum (według niemieckiego przep. farm. 5) mk. 1760,—
Jod resubl. (według niemieckiego przep. farm. 5) mk. 2200,—
Kalium brom. crist. albo pulv. albo troubl. (według niem. przep. farm. 5) mk. 55,—
Bromnatrium mk. 72,—
Kalium perm. małe krysz. (według niemieckiego przepisu farm. 5) mk. 60,50
Kalium sulfogayacolicum oryg. „Heyden“ mk. 413,—
Natrium salic. (według niem. przep. farm. 5) oryg. „Heyden“ mk. 165,—
Fenacetyna oryginal „Bayer“ mk. 616,—

Phenolphthalein

Pyramidon, oryg. „Hoechst“ mk. 314,—
Salol, oryg. „Heyden“ mk. 1815,—
Pyramidon, surogat mk. 1620,—
Amerykańska parafina w tabliczkach 50/52° biała mk. 18,75
Amerykańska parafina w łuskach 50/52 biała mk. 15,25
Polska parafina w tabliczkach 50/52° biała mk. 16,50
Wosk japoński, pierwsze trzy marki sh 104/105
Wosk carnauba, szary i tusto szary prompt z Brazylii sh 85/4

Wschodnioaf. wosk pszczelny Benguela ex „Astarte“ mk. 79
Wschodnioaf. wosk pszczelny Mozambique mk. 80,—
Abesynski wosk pszczelny (żółty) sh 87/6
Cerezyina 54/6° C (żółta) mk. 23,—
Cerezyina 54/6° (biała) mk. 24,25
Wosk ziemny mk. 13,—
Szczelak TN orange sh 385/pctw
Żywica amerykańska, type T/G mk. 14,50
Żywica type H/J mk. 460,—
Żywica type WW mk. 20,—
Żywica type T/G G/J dol. 3,10
Żywica francuska T/G mk. 15,—
Żywica type 5 A mk. 23,70
Żywica type WW mk. 19,80
Terpentyna ameryk. mk. 78,50
Terpentyna franc. mk. 70,50
Olej miłany sh 47,50

Wszystkie ceny są za 1 kg towaru, który dostarczony będzie prompt z Hamburga cif Gdańsk obliczone na podstawie 1 dol. = 215 mk. z zastrzeżeniem.

Sprawozdanie rynkowe. Obroty w parafinie były w ostatnim tygodniu sprawozdawczym nieco więcej ożywione. Żądania były stosownie do wzrostu kursu dewiz zwykłowe. Parafiny polskiej nie sprzedano dużo, ponieważ żądania parafinierzy polskich nie różniły się zasadniczo od cen amerykańskich. Zapasy stearyny są w Hamburgu niemal wyczerpane, polską ofiaruje się po mk. 45,— za kg.

Wosku pszczelnemu sprzedano dość dużo na wschód. Usposobienie dla szczelaku jest bardzo mocne, ponieważ tak Londyn jak i Kalkutta podwyższają swoje żądania. Ceny na ten artykuł poszły w ostatnich 14 dniach bardzo w górę. W Hamburgu notowano towar loco już po 385,— sh za ctw.; płynący ofiaruje się po tej samej cenie. Usposobienie dla żywicy było spokojne, żądania francuskie są chwilowo wyższe niż amerykańskie. Ceny na terpentynę amerykańską i francuską są nieco niższe. Podaż terpentyny polskiej jest dość znaczna, obroty jednak nieznaczne, ponieważ rynek niemiecki zachowuje się wstrzeźmiwie wobec towaru nieznanego.

Towary kolonialne. Firma Menke i Co. donosi nam: Z powodu spadku marki niemieckiej ceny w markach niemieckich poszły w górę. Na domiar tego zakupywała Europa wschodnia, północna i Niemcy, które towar przywieźć chciały jeszcze przed zwykłą cła. Wskutek tego poszły ceny na rynku światowym w górę.

W Gdańsku panowała chęć do zakupów, a brak było z powodu przerwania żeglugi towaru.

Kakao notowano za 50 kg. Accra sh 48/—, Accra fine ferm sh 51/6, Epocca Ariba 61/—, Kamerun sh 59/6, Lagos 37/5, Kakao w proszku hol. „Blooker“ fl 36,— De Yong fl 38,— masło kakaowe v Houten „B“ fl 92,— za 50 kg loco oclone.

Candia i Sultana fl 110 za 100 kg.; rodzynki Candia Eleme I fl 49 za 100 kg, II fl 45,— III fl 41,5 za 100 kg, czarne rodzynki „Calamata“ sh 111/— za 100 kg, ziarnka orzechów małych, zbioru lewantyńskiego, sh 118/— za 100 kg, morele z Damasku mk 53 za kg, pleprz Lampong-Singapore mk. 38 za kg, Cassia lignea selected mk. 49, za kg, goździki Zansibar mk. 170, liście bobkowe mk. 23. Ceny loco Gdańsk.

Z gdańskiego rynku nasion. Firma N. Gross donosi nam: Usposobienie na rynku nasion kończy się nadal mocne, lecz tylko dla towaru loco, który sprzedaje się po cenach bardzo wysokich. Na materiał mający być załadowany na stacjach polskich albo już znajdujący się w drodze niema należytego zainteresowania, ponieważ stosunki transportowe są tego rodzaju, że należy się spodziewać opóźnienia w odbiorze.

Ceny obecne wykluczają zakupy spekulacyjne, ponieważ każdy dąży do tego, by zaspokoić swoje najpilniejsze zapotrzebowanie i stara się o opróżnienie swego składu.

Jakkolwiek pora roku jest wczesna, wskazana jest największa wstrzeźmiwość, ponieważ nie ulega wątpliwości, że ceny dotychczas niebyszały spadną. Nikt nie kupuje za dużo ze względu na możliwą zmianę powietrza i wzmożenie się zapotrzebowania.

Małopolski rynek drzewny. Ceny za 1 metr kubiczny loco wagon stacja załadowania: Kłose okrągłe miękkie 8000, drzewo kopalniane 7000, miękki materiał tarty 15000, kłose debowe I gatunku 24000, II 16000, materiał tarty debowy budowlany 26000, stolarski 32000, deski stolarskie sosnowe 25000, drzewo opałowe twarde 10000 kg. 50000, miękkie 45000. Tendencja stała. Z chwilą odparcia eksportu do Gdańska spodziewana jest zwykła. Popyt duży, największe zainteresowanie dla dębiny I gatunku, której brak.

Związek polskich papierni podniósł od 1 bm. ceny papieru o 10 %.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	3 marca (w wolnym obrocie)		2 marca (urzędowe)	
	placono	žadano	placono	žadano
dolary	243,00	—	238,00	238,20
wyp. teleg. n. Londyn	—	—	1058,90	1061,10
Guld. holenderskie	—	—	—	—
marki polskie	5,85	—	5 78 1/2	5,81 1/2
wyplata na Warszawę	5,85	—	5,86	5,89
„Poznań	—	—	5,81	5,84

Berlin, dnia 2 marca 1922 r.:

Za gotówkę plac. 5,77 — Za przekaz plac. 5,85.

Poznański targ na bydło. Notowania rzeźni miejskiej. Dnia 1 marca spędzono na targowisko rzeźni miejskiej:

16 wołów, 155 buhaj, 179 jałówek i krów, 410 cieląt, 145 owiec, — kóz, 1455 świń.

Placono za 100 kg. żywej wagi:

Za bydło rogate I kl. 20—22 000 mk., II klasy 15—16 000, III kl. 7—8000 mk., za cielęta I klasy 17—18 000, II kl. 14—15 000, za owce I kl. 15—16 000, II kl. 11—12 000, za świnię I kl. 39—40 000, II kl. 36—37 000, III 30—33 000.

Przebieg targu spokojny.

Warszawa, dnia 2 marca 1922. (PAT).

Giełda walutowa warszawska.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie I-X 3030 - 3045
Kredytowy w Warszawie I-V 3000 - 3050 -
Tow. Wsółdzielczych I-IV 4070
Zachodni I-V 197
Zjednoczonych Ziemi Polskich I-III 1200 -
Warsz. Tow. Fabryki Cukru 21600 - 21550 -
Warsz. tow. kop. węgla i zakł. hutn. I-IV 18000 - 17500
Lilpop I-II 3925 - 3875 -
Rudzi I-II 2540 - 2440 - 2500
Wielki Piec i Zakł. Ostrowieckie 7075 - 7225 - 7215
Starachowice I-II 4350 - 4875 -
Żyrardów 68000 - 67000 - 68000
Borkowski I-V 1340 - 1325
Żegluga 1675
Polska Nafta za mk. 503 I-III 2325 - 2300 -
Przemysł Drzewny 1825 -
„Pocisk“ 975 -

Berlin, dnia 2 marca 1922.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie		Notowania przedostatnie	
	placono	žadano	placono	žadano
Holandia	9190,80	9204,20	8741,25	8758,75
Belgia	2173,90	2078,10	1993,00	1997,00
Norwegia	4225,75	4234,25	3996,00	4004,00
Dania	5102,85	5120,15	4870,10	4879,90
Szwecja	6353,60	6366,40	6108,85	6121,15
Helsingfors	486,50	487,50	466,50	467,50
Włochy	1278,70	1281,30	1218,75	1221,25
Londyn	1060,40	1062,60	1021,45	1023,55
Nowy Jork	239,51	239,99	229,77	230,23
Paryż	2187,36	2192,20	2112,85	2117,15
Szwajcaria	4695,30	4704,70	4495,50	4504,50
Hiszpania	3836,15	3843,85	3666,30	3673,70
Buenos Aires	88,65	88,85	85,40	85,60
Wiedeń	—	—	—	—
ostemplowane	4,43	4,47	4,38	4,42
Praga	408,05	408,95	390,60	391,40
Budapeszt	33,96	34,04	32,96	33,04
Bułgaria	158,80	159,20	156,80	157,20

Telegramy Iskrowe z dnia 2 marca 1922.

Nowy Jork.					
	2 3	1 3		2 3	1 3
Pieniądze dzienne	4 1/2 %	4 1/2 %	Miedź elektrol.	12 7/8	12 7/8
Weksle na Londyn c. tr.	4,42,00	4,44,00	Cyna loco	29,37	29,37
Na Londyn 60 dni	4,38,62	4,46,22	Ołów	4,75	4,75
Na Paryż	9,10	9,20	Cynk	4,57	4,55
Na Amsterdam	38,22	38,34	Zelazo	18,75	18,75
Weksle na Berlin	0,41	0,43 1/2	Błacha biała	4,75	4,75
Srebro nagr.	63,00	63,80	Smalec westera	12,95	12,85 1/2
„ krajowe	99 1/2	99 1/2	Łój	6,75	6,75
Kawa loco	8 1/2	8 1/2	Olej siemienia bawel- nianego loco	11,50	11,14
„ na marzec	—	—	„ na marzec	11,91	11,57
„ na maj	8,60	8,47	Nafta w cases	16,50	16,50
„ na lipiec	8,64	8,52	„ w tankach	7,00	7,00
„ na wrzesień	8,69	8,56	„ at. white	13,00	13,00
„ na grudzień	8,73	8,58	Creditalbanco	3,25	3,25
Bawelna loco	18,70	18,70	Cukier centrifug.	3,77	3,54
„ na styczeń	18,35	18,38	Terpentyna	85,00	87,50
„ na luty	18,21	18,23	„ z Sawanny	79,00	84,00
„ na marzec	18,07	18,08	New-Orleans bawelna loco	17,00	17,25
„ na kwiecień	17,70	17,68			
„ na maj	—	—			
Dewiz bawelny de portów atl. i golf.	13,000	130,00			

Chicago.					
	2 3	1 3		2 3	1 3
Pszonica na maj	146 25	143 75	Slonina cena najniż.	11 25	11 25
„ na lipiec	122 1/2	121 00	„ „ najwyż.	12 25	12 25
Kukurydza na styczeń	167 1/2	166 1/2	Lekkie świnię		
„ na maj	69 3/4	68 50	cena najniższa	11 10	11 00
Owies na maj	43 1/2	41 75	Lekkie świnię		
„ na lipiec	44 1/2	43 3/4	cena najwyższa	11 30	11 20
Zyto na maj	106 1/2	105 1/2	Ciężkie świnię		
„ na lipiec	95 25	94 00	cena najniższa	10 90	10 80
Smalec na styczeń	11 95	11 87 1/2	Ciężkie świnię		
„ na maj	12 12 1/2	12 00	cena najwyższa	11 00	11 00
Perk na maj	21 10	21 25	Dowóz świń	22000	21000
„ na lipiec	—	—	do Chicago	84900	112000
Beorki na maj	11 52 1/2	11 45	Na zachód		
„ na lipiec	11 00	11 00			

Nowy York.					
	2 3	1 3		2 3	1 3
Pszonica czerw. zim.	152,00	150 20	Maka spring wh. c.	5,75	6,00
„ twarzą zim.	152,00	150,50	Fracht zboża do Anglii	4 sh	4 sh
Kukurydza	75,25	75,00	„ na kontyn.	19 cts	19 cts

Liverpool, 2 III. Bawelna loco 10,17, na maj 9,94, na lipiec 9,93, na październik 9,64, na styczeń 9,44.

Bank Handlowy w Warszawie

założony w 1870 r.

Oddział w Gdańsku

Langermarkt nr. 7-8.

Telefon 3477, 5435, 1788 Adr. teleg.: „Handiobank“.

Nakładem „Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.“. Drukiem Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Wilhelm Grimsman w Gdańsku. Redaktor naczelny Wład. Zabawski. Za dział reklam i ogłoszeń Jan Sucho w Gdańsku.

Wszystkim, którzy byli łaskawi
wyrzucić nam z okazji ślubu naszego
swoje życzenia, składamy jak naj-
serdeczniejsze Bóg zapłać.

Montowa, w lutym 1922 r.

Bronisław Nadolny z żoną
z domu Sienosówna.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W piątek, dnia 3-go marca 1922 r.
wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty D 2

Der Freispruch

Dramat w 3 aktach Fritza Dropa.

W sobotę, dnia 4-go marca o godzinie 7-mej
wieczorem, stałe karty E 2: Anna Boleyn.

W niedzielę, dnia 5-go marca o godzinie 11-tej
przed południem: 11-ta akademja (literacka)
d-ra Ludwika Fulda: Aus eigenen Dichtungen.

Wieczorem o godzinie 7-mej stałe karty bez
znaczenia, poraz pierwszy: Des Esels
Schatten. Komedja w 3 aktach Ludwika
Fulda.

W poniedziałek, dnia 6-go marca o godzinie 7-mej
wieczorem, stałe karty A 1: Der Barbier
von Sevilla. Opera w 3 aktach.

W wtorek, dnia 7-go marca o godzinie 6-tej wie-
czorem, stałe karty B 1: Die Walküre
Opera w 3 odsłonach Ryszarda Wagnera.

Wintergarten

Diele i Bar

Am Olivaer Tor nr. 10
Telefon nr. 1925

Międzynarodowe
dystyng. rendezvous.
Nowości Nowości

Codziennie wieczorem

Signne Trio-Jazz-Band

Karasiński - Melodyst
Petersburski
z ulubioną publicznością warszawską!
i gościem
WANDA LEWANDOWSKA

Towarzystwa Ubezpieczeń Wza-
jemnych od ognia

„Snop”

I od gradobicia

„Ceres”

powierzyły reprezentację swoją na Gdynię i okolice p. Tomaszowi Kujawskiemu,
dyrektorowi Pierwszego Polskiego To-
warzystwa Kąpieli Morskich w Ka-
miennej Górze, poczta i stacja kolejowa
Gdynia, telefon nr. 2. (6342)

Ogłoszenie.

CENTRALNE BIURO ZAKUPÓW KOLEI PAŃSTWOWYCH
potrzebuje

Oleju cylindrowego do pary przegrzanej:

1) 60.000 kg. o punkcie zapłnienia 285° C.
2) 40.000 kg. 310° C.

Oferty w załakowanych pieczęciach firmy kopertach z napisem „Zgłoszenia na dostawę oleju cylindrowego” i opłacone stemplem 10 mk. należy przesyłać na dzień 20 marca r. b. do

C. B. Z. W WARSZAWIE, CHMIELNA Nr. 53.

Zakup może nastąpić wy-
łącznie w walucie polskiej.

Blizszych informacji udzieli C. B. Z. codzien-
nie w godzinach urzędowych.

Sprzedaż koszy transportowych.

Tutejsze większe przedsiębiorstwo koszykarskie
może każdego czasu każda ilość koszy transpor-
towych pojemności 1 lub 1½, centnara dostarczyć.
Oferty uprasza się nadesłać do

Jegliczka, technik budowl.,
Grucziadz, ul. Toruńska 9.

Hundegasse nr. 96

Telefon nr. 694.

„ERMITAGE”

Pierwszorzędna winiarnia

Codziennie od godziny 10 i pół wieczorem:

Cora Tom Sudan

hiszpańska para

Węgierska orkiestra „Soray Imre”

Kolacje od godz. 7 do 10 wiecz. I à la carte Redezvous wszystkich przejezdnych

Co niedzielę po południu: herbata z tańcami.

Właściciel W. NAPIERAŁA

Herbatka

o g. 5-tej popoł.

Reichshof-Palast

MARY ZIMMERMANN

HANS GERARD

Mistrzowska para taneczna z niemieckiej opery w Charlottenburgu

wyborna

mokka i pieczywo

Nakrycie 20 marek

Artystyczna kapela Wenzla

Omywarka

z płyta marmurową i
lustrem do sprzedania.
Tczew, ul. Wiecza nr. 20.
Domy kolejowe

potrzebna lokomobila
w dobr. stanie 45 HP.
blizsze wiad. i cenę
pod. Gdynia Tomasz
Kujawski w Kamie-
nel Górze. (6342)

Kunstmöbelfabrik

„Hansa”

Filja Breitgasse 53

Telefon 1895

Specjalność:

pokoje syplalne

pokoje męskie

i pokoje stołowe

od najskromniejszych do
najelegantszych wyko-
nań po cenach fabrycz-
nych.

Ostrzeżenie!

kowania, jak również ostemplowania nader podobne do naszych, ustępujące im jednak
bezwzględnie co do gatunku.



Niniejszem zawiadamiamy Sz.
Klientele, iż od pewnego czasu
ukazały się w handlu towary, z opa-

W celu uniknięcia nieporozumień
przy nabywaniu naszych towarów, pro-
simy uprzejmie o zwracanie baczonej
uwagi na markę fabryczną, której
wzór podajemy.

Towarzystwo Akcyjne

Widzewskiej
Manufaktury
Bawełnianej

dawniej

Heinzel i Kunitzer

Czytajcie

w kawiarniach
i restauracjach
nasze pismo

Gazetę Gdańską

Baczność Rodacy

Gdańska Fabryka Wafli,
Biszkoptów i Keksów
Głównicki i s-ka., Stadtgebiet 1

niniejszem zawiadamia, że celem umożliwienia
pracownikom tutejszych urzędów i władz polskich i
wszelkich instytucji prywatnych (banki itd.) naby-
wania naszych wyrobów po cenach hurtowych
przyjmować będziemy bezpośrednio zamówienia.
Upraszamy o pismienne zgłoszenia. Zarząd.

Posiadłość

z warszatem kowalskiem w najlepszym położeniu
miasta, Tczewa, budynek 2. piętr. 8 mieszkań
jest zaraz do sprzedania. Cena podług umowy.

Krippendorf w Tczewie

ul. Gdańska 23

Śliczne wielkopolskie

dobra

2400 i 1100 mórg l. ki-
ziemia, zaraz do nabycia
na Pomorzu. Dalej dobra
i młyny wodne, hotele,
wille, interesy przemys-
łowe etc. Zgłoszenia
Józef Siasłowski,
Wąbrzeźna. 6334

Bydgoszcz

pierwszorz. dom z dwoma
sklepiami i 2 mieszkań-
jedną 4 pokojową miesz-
zostanie wolne, w najleps-
położeniu handl. natychm-
na sprzedaż. Of. pod Nr
616 do biura ogłosz. C. B.
„Express, Bydgoszcz.

Maszynę do pisania

używana lecz w dobrym
stanie kupi natychmiast

Administracja

Gazety Gdańskiej.

Słomkowe
Panama
Wielurowe
Filcowe

Kapelusze

dla Panów i Pań
pierze i farbuje
przelasonowuje

nasza tutejsza fabryka podług najnowszych
fasonów jak najakuratnych i w
najszybszym czasie.

Fabryka kapeluszy słomianych i filcowych

But-Basar zum Strauss

Przyjmuje się tylko w interesie przy Lawendel-
gasse 6-7 (naprzeciwko Hali targowej)



Licht- Od dzisiaj: Splele

„Fridericus Rex”

wyjątki z życia króla w 2 częściach

Na każdym przedstawieniu ob-
Poprzedn. sprzedaż biletów od 11—2-giej

Powiększona orkiestra

Podwyższone ceny wstępu.

Przedstawienia o 4-tel, 8 1/4 i 8 1/2 godz.

Otwarcie kasy godzinę przed rozpoczę-
przedstawienia. Podczas przedstawienia
sala zamknięta.

Film „Fridericus Rex” wywołuje
w Berlinie najwyższą sensację: Natłok na
przedstawienia był tak wielki, że publicz-
ność zakupiła bilety u handlarzy, którzy
całkiem dostali je na rozsprzedaż, placąc
wysokie dodatki na ceny biletów, byle
wejść do kina.

Metropol- Lichtspiele

Dominikswall 12.

Nie żaden truk.
lecz faktyczną działalność
wykonuje

Eddie Polo

amerykański Harry Piel

w swym wielkim dziele

Der geheimnisvolle Dolch!

(Pogoń dookoła kuli ziemskiej).

Zawartość 11 części - 6 aktów - 4 epizod:
Na śladach zbrodni. 5 epizod: Koniec
złodziei bydlę. 6 epizod: Straszny wypadek.

Dalej: Wielka Tragedja obyczajowa

„FRAUEN”

6 dramatycznych pełnych akcji aktów z

Orełą Lundt i Ludw. Trautmann

Wyborowa muzyka klasyczna!

4, 6, 8 godz. w niedzielę o 3 godz.

Poszukuje!

Oficer

rez. z arm. niem. i polsk. pochodzący z
z Gdańska w jakiejś instytucji handlowej
posady, o ile możności, na kierowniczym
stanowisku w korespondencji gdyż posiada
5 letnią praktykę biurową-Wykształcenie
matura i 4 semestr. prawa. Znajomość
języka polskiego i niemieckiego w słowie
i piśmie, francuskiego na razie w piśmie.
Znajomość krajowa: całe Niemcy, całą
Polskę, wiek 26 lat. Łaskawe zgłoszenia
z ewtl. podaniem warunków uprasza się
skierować do „Gaz. Gdańskiej” pod 6233

2 rutynowanych korespondentek

władających językami: polskim i
niemieckim Warunki: biegłość na
maszynie oraz znajomość stenografii
polskiej i niemieckiej jak również

1 telefonistki

poszukuje 6306

Polski Bank Handlowy,

Oddział Gdański, Wollwebergasse 27.

Poszukuje się zaraz

majstra

z branży drzewnej do odbioru w Polsce partii an-
gielskich bloków. Zgłoszenia do eksped. „Gaz.
Gdańskiej” pod nr. 6231.

20 dziewczyn i 10 chłopów

poszukuje do prac polnych
Dziewczyny dostaną te-
raz 1 Mk. 80 fen., chłop-
dostaną teraz 2 Mk. za
godzinę, a we żniwa do-
staną dziewczyny za go-
dzinę 2.30 Mk., chłopci do-
staną 2.50 Mk. za godzinę
i 9 funtów chleba tygod-
niowo na osobę i do tego
całe utrzymanie, a we żni-
wa dostaną 10 funtów chle-
ba na osobę. Zgłoszenia
przyjmuje

Józef Kłoskowski, Rein-
feld, Krs. Belgard, 6339

ELEW aptekarSKI

w drugim półroczu prak-
tyki poszukuje posady na
Pomorzu lub w Poznań-
skiem od zaraz lub 1/4.
Łask. zgłosz do pana Leo-
narda Will, Lubawa (Po-
morze) Rynek 24. 6338

Treść numeru:

Bolesław Bourdon: Odezwa Przeszłości.
Rabindranath-Tagore: Poematy Kabira.
J. Sędzicki: „Stroi”. Zebe też ten Janek.
St. Bąkowski: Gra barw na morzu. Powitanie morza.
Dr. F. Lorentz: Zabobony na Kaszubach.
Dr. Ludwik Stolarzewicz: Potrzeby nauki polskiej

Ks. A. Mańkowski: Bernard Kopciowski w Wąbrzeźnie, benedyktyn lubliński (†1666).
Kultura Czechosłowacji.
Exodus jugosłowiańskich studentów z Pragi.
Z ruchu wydawniczego.
Kronika.

Pod redakcją Bolesława Bourdon.

Bolesław Bourdon.

Odezwa Przeszłości.

„Siegt, oder wenn der Preuss
Sich wider uns empört,
Sterbt, eine Sklavenwelt
Ist unser nicht mehr werth”.
Dwuwersz na Artushofie
(1. VL 1774).

Obywatele niemieccy Gdańska!

Ja, Przeszłość W. M. Gdańska, wstałam z pożółkłych kart dokumentów w archiwach, zesłam z istniejących do dziś pomników i napisów i wołam do was!

Iżby zapytać was obywatele, przecz przepomnieliście o Mnie za podszeptem obłudy i chytróści?

Iżbyście przestali o tych sprawach utrzymywać i żyć niezgodnie z duchem Moim.

Posłuchajcie, pouczajcie siebie i dzieci wasze:

Traktat podziałowy prusko-austriacki.

„S. M. le roi de Prusse... se desistant en meme temps de toute pretention sur la ville de Dantzig, prendra, en guise d'equivalent le reste de la Prusse polonaise (J. M. Król Pruski... zrzekając się równocześnie wszelkich pretensji do miasta Gdańska, otrzyma tytułem równowartości, resztę Prus polskich)“.

Traktat podziałowy prusko-polski.

„Miasto Gdańsk z jego terytorium wyłączając... wyzrekając się (król pruski) wszelkiej pretensji do m. Gdańska y do jego terytorium“.

Świadeństwo gdańszczanki Joanny Schoppenhauer.

Tenci sam król pruski Fryderyk Wielki, nie bacząc na oba traktaty, natychmiast wtargnął przemocą do obrobów przedmiejskich Gdańska, niewatpliwe dobra municypalne zagarnął do swego zaboru polskiego, otoczył swymi szlabanami celnymi wszystkie wrota, szykanował obywateli gdańskich; w połowie września 1772 roku wtargnął do środka terytorium gdańskiego; wojska pruskie zajęły Langfuhr, Altschottland i co najważniejsza, opanowały sam port gdański, Neufahrwasser. Wówczas to prawowita Gdańszczanka, patrijuszka miejska a wybitna pisarka niemiecka Schoppenhauer, takimi słzami świadczyła osobiście przeciw Fryderykowi Wielkiemu:

„Er überfiel wie ein Vampyr meine, dem Verderben geweihte Vaterstadt und saugte jahrelang ihr bis zur völligen Entkräftung das Mark des Lebens aus (napadł jak wampir na moje nieszczęsne, skazane na zagładę miasto rodzinne i wysysał z niego soki żywotne, przez lata całe, aż do zupełnego wyczerpania)“.

Świadeństwo radnych niemieckich Gdańska.

Gdy Fryderyk Wielki naciskał na Gdańszczan, aby odpadli od Polski i przyłączyli się do Prus, „Trzeci Ordynęk (rady miejskiej) nie chciał ani słyszeć o tem, „a nawet przeciwnie zawiadomił o tem giełdę kupiecką „i cechy, które zgromadziwszy się natychmiast, na publicznych wykrzykiwały miejscach, że woła raczej, „iżby ich w zwalinach zgrzebano miasto, niżby miały „zezwoić na żądane zwierzchnictwo... Gmina groziła „śmiercią każdemu ktoby śmiał działać przeciwnie, a „nawet rzucić się odgrzała na komisarza i rezydenta „pruskiego, gdyby się pokazali na ulicy“. (Relacja Gereta 11 czerwca 1774; Schmidt Materiały, II, str. 249).

Tak ci to Gdańszczanie odzęgnywali się rozpaczliwie od Hohenzollernów.

Cabinetsordre.

Fryderyka W. z 13 października 1773 (Preuss, Urkundenb. IV) przykazywała więc ze zemsty, odprowadzić bieg rzeki Raduni, zaopatrującej Gdańsk w wodę słodką, i odciąć wodociągi miejskie, aby tym środkiem zmusić miasto do zdrady Polski.

Niemcy gdańscy Barth i Richter.

tak wtedy imieniem Gdańska prosili o pomoc przed Hohenzollernami, Króla Polskiego, Stanisława Augusta: „Najjaśniejszy i najlaskawszy Królu i Panie nasz, mój lud gdański, którego siedziba na kuli ziemskiej „ledwo miejsce nikłego zajmuje mrowiska... oddawna „już nie jest szczęśliwym, i ciężko wzdychając, oczekuje ratunku i pocieszenia, a jednak dotychczas nie uległ. „Kos chleba i wolności! oto wołanie nasze... Najjaśniejszy Panie nasze terytorjum zostało rozszarpane; przystań nasza, do której przysługującego sobie prawa „własności nigdy nie zrzekło się miasto, jest we władaniu obcego, potężnego mocarstwa... Nie możemy „istnieć dłużej jeśli wydarta nam posiadłość terytorjalna i portowa nie będzie nam zwrócona... Najjaśniejszy Panie, stoimy zrozpaczeni na stromej skale, „otoczeni dokoła najokropniej szalejącą falą... Jeśli nie „wskazesz nam jak wrócić do straconej... stałej drogi „naszej... to niechybnie w zięjącą otchłań runąć musimy“. („Das kleine Völkchen der Danziger... war lange nicht mehr glücklich und seufzete nur, wartete... auf Hilfe und Trost und erlag nicht... Eine Brotkruste und Freiheit! das die Losung der Einwohner... Sire, unser Territorium ist zerstückelt, der Hafen ist noch immer im Besitz einer mächtigen fremden Macht. Sire, wir stehen verzweifelt auf einem schroffen Felsen, von der schrecklichsten Brandung umgeben... Geruhen Ew. Kgl. Majestät uns auf unseren gebahnten Weg, den wir seit 18 Jahren umsonst suchen, durch einen Richtsteig zu führen, oder wir müssen in die Brandung herab“).

Świadeństwo oficjalne rządu pruskiego.

Z końcem lutego 1793 roku deklaracji „względem oddzia miasta i terytorjum gdańskiego“ pisał Fryderyk

Wilhelm II. „.....Nie wspominając tu nic o małym przyjaźnym tego miasta (Gdańsk) od lat wieku ku Królowi J. M. (Pruskiemu) sentymentach, to rzeczą jest pewną...“ „...Należać będzie do mieszkańców Gdańska zasłużyć sobie przez postępowanie łagodne i roztropne na łaskę Króla J.M. (Pruskiego), dobrowolnie przyjmując wojsko Jego Królewskiej Mości...“

Zaś Schleinitz, prezydent regenc. Prus Zachodnich tak się 7 maja naigrawał urzędowo z Gdańszczan:

„Bei der Besitznahme Westpreussens befand sich Danzig in einem blühenden Zustande... Ein ununterbrochenes Glück hätte vielleicht Uebermuth, Ueppigkeit und Hartherzigkeit erzeugen können... (Ihr) wäret vielleicht mit weniger Innbrunst in seine (des Königs von Preussen) Vaterarme geflohen. Euer Sinken müsste also dazu dienen, euer Aufblühen, euer Steigen desto mehr zu verherrlichen“. (Przy objęciu w posiadanie Prus Zachodnich Gdańsk znajdował się w kwitnym stanie. Nieprzerwane szczęście wywołałoby może zuchwałość, zarozumiałość i zatwardziałość... Bylibyście może z mniejszym zapalem wpadli w jego (króla pruskiego) ojcowskie ramiona. Wasze poniżenie miało więc posłużyć do tego, aby tem bardziej uświetnić wasz rozkwit i wywyższenie).

Wobec jawnie wrogiego nastroju mieszkańców Gdańska, nowy ich monarcha, Fryderyk Wilhelm II, wolał nie pokazywać się w ich mieście, o które tak długo się dobijał. Kiedy jego następca, młody Fryderyk Wilhelm II, z piękną królową Luizą, zjechał do Gdańska „pomimo urzędowych świetności i festynów, z nadzwyczaj chłodnem ze strony mieszczaństwa spotkał się przyjęciem. Niczego też pożytecznego dla miasta nie uczynił“, jak to bywało ongi, za odwiedzin królów polskich, tryumfalnie w Gdańsku witanych.

Tajna instrukcja Gdańska dla Keidla,

rodowitego Bremeńczyka, posła gdańskiego w Paryżu, przesłana mu w styczniu 1813 roku wobec przewidywanej przebudowy Europy, ustalała wytyczne decyzje gdańskie. Powrót Gdańska pod berło pruskie był tutaj zupełnie wyłączony, jako zło największe, zgola niedopuszczalne. Ale i ustrój Gdańska, jako wolnego miasta, uznany był w tej instrukcji za niepomyślny i nadal niepożądany, albowiem „...Danzig als Freistadt, auch mit allen Hoheitsrechten versehen... sich nicht behaupten könne“. (Porównaj oświadczenia Senatu i prasy gdańskiej 1921 roku w sprawie suwerenności Gdańska. Przyp. Red.).

Rozruchy uliczne,

nieznane dawniej w Gdańsku, wybuchały skutkiem kryzysu gospodarczego przez odłączenie go od naturalnej żywicieli, Polski, — po trzykroć, a to: we wrześniu 1819, w sierpniu 1821 i w maju 1822. (Porównaj przesilenie żywiołowe i projekty nowych 40 miljonowych podatków dra Volkmana w marcu 1921 tj. w samej prawie 100 letnią rocznicą historyczną. Przyp. Red.).

Zgromadzenie starszych korporacji Kupieckich

w Gdańsku, nawet w 1863 r., mimo gróźb Bismaroka, wystąpiło z oświadczeniem, potępiającem tajną konwencję prusko-rosyjską, godzącą w powstanie polskie i wogóle całą, skierowaną przeciw Polsce, politykę rządu berlińskiego. (Porównaj protest Senatu gdańskiego z 1921 r. przeciw odezwie plebiscytowej antypruskiej w sprawie G. Śląska, podpisanej przez prezesa kolei pomorskich, Czarnowskiego. Przyp. Red.).

Posel gdański Rickert w 1885

roku nazwał ustawy bismarkowskie „ciosem poprostu zabójczym“ dla handlu i dobrobytu swego miasta.

Derkowski, poeta kaszubski,

choć żalił się (1885), że „Me Kaszube jesz strzezeme Polscej morsciech granic A w Warszawie naszymy braco mają naju za nic“, przecie pierwszy rzucił lapidarne hasło: „Nima Kaszeb bez Poloni A bez Kaszeb Polsci“.

(Porównaj znane słowa: „Ludność Pomorza powitałaby z radością wojska niemieckie w korytarzu gdańskim.“ Przyp. Red.).

Sprawozdanie przełożonych kupiectwa gdańskiego

zarzucało wprost w roku 1907 rządowi pruskiemu, że „nasz (gdański) zbyt do Polski południowej cofa się na rzecz Szczecina, cieszącego się niższymi taryfami kolejowymi, pomimo większej odległości. Okoliczność ta źle wpłynęła również na nasz handel spedycyjny“.

A iż tak się rzecz ma po prawdziwości i świadectwie historii, przeto obywatele niemieccy Gdańska nawróćcie się z drogi fałszywej dzisiejszych waszych myśli!

Dan w Gdańsku 2 marca 1922.

i przypiętutowano herbem bandery gdańskiej, na którym dwa krzyże widne ci są, okryte koroną polską, w polu czerwonym.

Rabindranath-Tagore.

Poematy Kabira.

Kabir urodzony w Benares około r. 1440, uczeń ascety Ramanandy, opiewał wielką, mistyczną miłość, której podlegają wszystkie istoty, a nawet Bóg. Wygnany z miasta ołczystego tułał się po północnych Indiach, aż umarł w Gorakhpur r. 1518.

Z rozlicznych legend, włączających się z jego imieniem, najpiękniejszą jest ta, wedle której ukazał się po śmierci swym uczniom, klóścącymi się, czy spalić czy też pogrzebać jego ciało — i rzekł: „Podnieście całun i obaczcie, co pod nim zostało“. Miał trupa poety znaleźli zdumieni młodzieńcy stos przepięknych woniających róż.

Fragmety niniejsze tłómaczone są w wersji angielskiej Evelyn Underhill'a, stworzonej przy osobistym współudziale Rabindranatha-Tagorego.

I.

Wychył puhar do dna! Pij nektar Jej Imienia! Upił się! Kabir rzecze: „Zaiste, wierz mi. Sadhu! Od szczytu głowy do skraju stóp zatrąty jest człowiek inteligencją.

II.

U biegunów świadomego i nieświadomego na wielkiej wadze chwieje się dusza.

Istoty wszystkie i światy wszystkie wiszą u jej ramion — i waga chwieje się nieprzerwanie.

Przywarły się do niej miliony bytów. Słońce i księżyc chwieją się na niej w swym obiegu.

Miliony wieków mijają, a waga ciągle się chwieje. Chwieje się wszystko. Niebo i księżyc, powietrze i woda, a nawet On sam nie unika doli śmiertelnych.

Na widok ten Kabir stał się sługą swojego Boga.

III.

Księżyc przyświeca duszy mojej, lecz oczy me ślepe nie widzą go.

Bęben wieczności zagrzmiał w mej duszy; lecz uszy me głuche nie mogą go usłyszeć.

Jak długo człowiek wołać będzie Ja i Moje, na nic nie zdadzą się jego dzieła.

Lecz kiedy zginie miłość Siebie i Swojego, spełni się dzieło Najwyższego Pana.

Bowiem celem jedynym pracy jest sumienie.

Gdy świadomość wygaśnie, pracę odrzuca się na bok.

Kwiat się rozwija dla owocu; gdy owoc dojrzeje, kwiat urwiał już dawno.

Jeleń ma piżmo pachnące — ale nie szuka go w sobie samym; on szuka jeno trawy, błądząc po szerokich łąkach.

IV.

W puharze świata są lasy i gaje, kołyski zieleni, a w nich jest Stwórca.

W puharze tym jest siedem oceanów i niezliczone gwiazdy.

i jest w nim kamień probierczy wielkiego jubilera.

Głos wieczystego się w nim rozlega i tworzy wiosnę.

Kabir rzecze: „Zaiste — przyjacielu mój! Pani ukochana jest w tym puharze“.

V.

Zwabieś do siebie serce me, o Fakirze!

Spałem w mej izbie, a tyś mnie obudził swym wielkim głosem Fakirze!

Tonałem w bezdniach oceanowych i uratowała mnie ręka twoja dobroczynna, Fakirze!

Jedno twe słowo — tylko jedno słowo — i zerwałeś więzy me, o Fakirze!

Kabir rzecze: „Połączyłeś serce me z twym sercem, Fakirze“!

VI.

Rzeka i jej fale mają jedną powierzchnię; jaka jest różnica między rzeką a jej falami?

Kiedy fala się wznosi, jest woda, a gdy fala opada, jest dalej ta sama woda. Powiedzcie mi, gdzie jest różnica?

Iż nazwano ją falą, czyż przez to przestała być woda?

W reku Najwyższego Brahmy światy są ziarnami różańca.

Patrz na różaniec ten oczyma Mądrości.

VII.

Kiedy Ona (miłość) objawia się sobie samej, Brahma odkrywa to co niewidzialne.

Tak jak w roślinie mieści się ziarno; jak jest w drzewie, a w niebie jest przestrzeń i jak w przestrzeni widać się wszystkie formy, tak nieskończoność przychodzi z poza Nieskończoności i Nieskończoność w skończonym się przedłuża.

Każde stworzenie jest w Brahmie i Brahma jest w wszelkim tworze; są zawsze oddzielni, a przecie na wieki złączeni.

Ona sama jest drzewem, nasieniem i ziarnem.

Ona sama jest kwiatem, owocem i cieniem.

Jest słońcem, światłem i wszystkim, co świeci.

Ona jest Brahma — tworem i złudą:

Forma wieloraka, nieskończona przestrzenia.

Ona jest mowa, myślą i tchem.

Jest granicą bezgranicznego, a granicą i poza nieograniczonym jest czysta istność.

Jest duchem, będącym w Brahmie i w wszystkim stworzeniu.

Błogosławiony Kabir, który miał tę najwyższą wizję.

Franciszek Sędzicki.

»Strol«.

Wróżka mnie mówiła wczora,
„że mnie blondyn stoi“,
co nałazy mnie z wieczora, —
Ona wie — to strol¹⁾).

Więcej brunet mnie obchodzi, —
tak mówiła karte —
le ten inny dzewci zwodzy,
stroi sobie żarte.

A głupieje za mną — wierze —
bogocz — pewnie z młyna —
żodnygo z tych nie webierze,
bo jo frant dzewczyzna.

I so chłopca — franta zwabie,
Innych w płacę merne; —
Chmołnę w łeb choche i hrabie, —
jeno Franka wezmę.

¹⁾ strol = zgadza się.

Ho, me sę ju z dówna znamę, —
Kask on sę jesz boi —
po kryjomku sę kochanę, —
Wróżba nie — nie stroi!

Zebe też ten Janek.

Zebe też ten Janek mniły
zdebko¹⁾ na mnie zdrzoł,
Zebe on tak mnie pokochac,
jak jo jego, chcoł.

Na inną on ociem strzelo,
le sę ruszy gdze,
na mnie jakbe niehcąc spojry,
choc i prze mnie je.

Innyj prawi boji, żarte,
zagro, idze w tuńc,
a cie jo przestapie, to on
jakbe chcoł mnie uńc²⁾).

Cie smiech prawi, ciede spiewo,
Głosno w całyj wse, —
Wszescim stąd ucecha radość,
a mnie jeno.. lzel! —

¹⁾ żdźbło

²⁾ uść.

Stanisław Dąkowski.

Gra barw na morzu.

Zwabiony z ładu hożą cichych wód niebieszcza,
lódz o pogodnym ranku na morze wytoczę;
odpłyne, patrząc z brzegu w szmaragdy przezrocza,
aż zwolna w gęsto płynny malachit sie streszcza.

Potem pod słońca lunę powodując włosy,
będę oglądał złote na fal grzbietach strugi,
póki ku bliskim wzgórzom nie zboczę żeglugi,
od cienia których głębie w sytą czerń zarosły.

Gdy nad szklistych bezkresów rubieżą daleką
zachód pasma liljowe po niebie rozmaże,
upoję oczy senną ich wizją na falach.

Wracając, morze w drogich pożegnam opalaci,
a zawinę do brzegu, gdy będzie jak mleko,
słodko w seledynowej uwieżione czarce...

Gdynia, we wrześniu 1921.

Powitanie morza

Z odmetów wielkomiejskich
przybyłem tu w pokorze,
obcy, — a ty mię witasz,
o wieczne, sine morze,
jakbym twem dzieckiem był.
Zapomnę skąd me drogi,
pod jakim żyłem znakiem,
i, — żem nad twemi wydny
urodził się rybakiem,
z rozkoszą będę snił...

Podchodzisz do mnie z bliska
w miarowej fal rytmice
i kładziesz mi z prostotą
twych dziwów tajemnice
szeptem na syplki piach.
A mnie się ciagle zdaje,
o, nieskończona wodo,
żem z dawna już pobratam
z twą grozą i urodą
i z tem, co kryjesz w dnach.

Miesiąc mi usiał drogo
po głębi twej, szeroka;

pomorski wiatr wędruje
po wzgórzach nad zatoką
i w krzywe sosny dmie,
Odepnę łódź od brzegu
i, kiedy srebro nieci
księżyc, na granat ciemny,
popłynę rzucić sieci.

O, morze, Kocham cię!...

Dr. F. Lorentz.

Zabobony na Kaszubach.

Wśród ludu kaszubskiego zakorzenione są jeszcze silnie przeróżne zabobony. Jeżeli znikła wiara w straszliwe wampiry (zwane „wieszczą” lub „upiór”), tudzież wiara w czarownice i czarnoksiężników, jakoteż inne mniej lub więcej demoniczne istoty to wiara w „more” (zmora), w urzeczanie od wzroku i t. d. kwitnie jeszcze w całej pełni. Szczególniej jednak cieszą się uznaniem rozliczne przesadne zwyczaje, zamawiania i środki zapobiegawcze. Każdy, kto ma do tego sposobność, nie powinien zaniedbać zbierać ich; w ten sposób nie tylko przysłużyć się wiedzy, ale spełnia równocześnie ważny cel praktyczny, gdyż tylko wtedy, gdy zabobon jest znany, może być zwalczany, a jest to nieskończenie potrzebne, ponieważ zbyt lekko łatwowierni sięgają po tę cudowną pomoc zabobonu, a przez to zaniedbują rychło w czas zasięgnąć porady fachowej. Niektóre z zabobonów są co prawda dość niewinne, ich zniknięcie nie należy jednak bynajmniej żałować. Pragnę w niniejszym artykule omówić niektóre z tych zabobonów, które poznałem w czasie moich studiów i wykazać, jak silnie miesza się to niewinnie z wysoce szkodliwym.

Dniem, który najbardziej sprzyja zastosowaniu zabobonów, jest dzień św. Jana. Noc świętojańska uchodzi za noc czarownic; kto w wieczór przed św. Janem popędzi gości do wsi, otwiera drogę czarownicom. Aby je trzymać zdale od wsi, wypędza się je za pomocą specjalnego ziela jeszcze przed zapaleniem sobótek. Podczas sobótki trzeba się postarać o dostanie smoły, ściekającej z beczek smolnych; jeśli się jej użyje rankiem przy rozniecaniu ognia, przynosi to szczęście, a także jest ona dobrym środkiem przeciw brodawkom. Same ognie świętojańskie uchodzą też za przynoszące szczęście: kto przy sobótce zakocha się w dziewczęciu, będzie z nim bardzo szczęśliwy w pożyciu małżeńskim. Wieczorem przed nocą świętojańską należy zbierać tymian, białą koniczynę i różne zioła, wysuszyć je, a przygotowaną z nich esencją jest środkiem uniwersalnym na wszystkie choroby.

Najcenniejszą jednak rzeczą owej nocy jest korzeń świętojański (anthesis pyrethrum). Korzeń ten zakwita tylko o północy czerwonym kwiatem. Kto je zbierze na czerwoną jedwabną chustkę, posiadał szczęście, zrozumie mowę zwierząt i wie, gdzie są zakopane skarby. O tem opowiadano mi po kaszubsku w następujący piękny sposób:

„W nocie przed świętym Janem kwitnie jedno kunięztowne ziele. Ledze je nazewają świętojański korzeń. Na górach, w chternech gruntach przekłete zamki leżą, na smętorzowych murach, gdzie powieszony ledze spoczywają, wedle lasach a na krzyżowych drogach, gdzie to stroszo, że ono je do należenie. Kole jednoscie a dwunoscie w nocie dostanie ono czerwony kwiat, chterem z północą zwiednie a zmarnie. Szczęśliwy jeden człowiek, chterem ten kwiatk aleze, jego przez czerwioną jedwabną chustkę zerwie a do domu niese, szcześnie przyńdzie do niego, on nie darmo so kłopotac o cenną przeszłość, bo on rozumie mowę ptaków, widzi otajone pieniądze a zdrowie je jego już w starosc!

Jeden sewy stark mi powiedział powiostkę:

To był raz jeden ubogi chłop, chterem w lece robił. Wieczór on przeszedł medech do domu, ale on so ni mógł odpoczyć, bo on miał krowę do odfudrowania. On siedł w chlew, ale jakuz on se urzas: ta czarnopstrą była u-

cekle, dalek w las ńdzono, gdzie oa trowę żarła. Tem medech chłop muszy je halac, bo z mrokę przyńda wilce a ją zerża. Długo on za nią szukoł, bót go cesną, on muszył go seblec a zeszerowaną pięte jedwabną chustką owinać. Tej on biegił dalek, bez odpocznienio on szukoł za krową. Jednym razem on widził pod pnę jeden yrónk z czerwionemi dukatami, tu pod kamieniem leżoł dregi a tę na górcie beło strzebra a złota dosc do zapłacenia całego królewstwa! Seż on miod dale za krową biegać! On so muszył szpodę halac a pieniądze wekopac. On biegił do domu. Wnet on był ze szpodą naziód a choć pieniądze wekopac. Ale bót go cesną a noga bolala. On so soł w mech, seblec bóte. Ale jednym razę beło pieniądze e złota zginione. Tym czasie, cze on za krowę szukoł, beło to północie, jeden kwiatk od świętojańskiego korzenia był mu w bót padły a on go trzymał w jedwabny chustce. Terez on go miod zgubione, on był wepadły a zwiędniały a z nim zwiędnele wszestkie szczęśliwe nadzieje. A czarnopstrą miała twm czasie wilce żeżarłe.

Jo se domeszle o jednę ubogą bobkę, chterna w szpi-tolu żela a slepo beła. Downo ona już leży na smętorzu. Ona też beła młode dziewczę z modremy oczami a z długimy włosami a ona też wierzeła szczęśliwą nadzieję młodosce. Ale one je oszukałe, je skarnie zbladło a ocze se zmęczele. Chorosc a głód je w je życym nie opuscele. Tej ona sobie zasadzeła świętojański korzeń w ogródk, wiele świętojańskich nocy ona nie spała, z jedwabną chustką ona żdała te szczęśliwe godzene, ale nigde ona je nie doczekała. Nigde ona nie widzała kwiatka, nigde nie przeszło jej szczęście, nigde nie przeszła miłosc naziód.“

Korzeń świętojański jest także dobrym środkiem na rozpoznawanie czarownic, gdyż jeśli się da czarownicy ziecść poświęcony korzeń w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, musi ona go wyrzucić lub uciec, podczas gdy inni ludzie nie odczuwają żadnych dolegliwości.

(Dokończenie nastąpi).

Ks. A. Mańkowski.

Bernard Kopciowski w Wąbrzeźnie, benedyktyn lubliński.

Starożytny kościół w Lubiniu koło Krzywina w Poznaniańskim, który sam jeden ze wszelkich zabudowań słynnego niegdyś opactwa benedyktynskiego wśród burz dziejowych ocalał, kryje nader drogą także dla mieszkańców Pomorza pamiątkę: okazały grobowiec mieszczący w sobie zwłoki Wielkiego Sługi Bożego O. Bernarda z Wąbrzeźna, zmarłego r. 1604 w 29 roku życia a w 5 swego powołania zakonnego. Żywot i cuda świętego zakonnika tego nakładającego na siebie najostrożniejsze pokuty i poddającego się największym umartwieniom opisał w osobnej książce r. 1881 ks. Chwaliński. Jest ona dobrze znana tym, którzy skwapliwie korzystają z bibliotek Towarzystwa Czytelników Ludowych.

Nie o tym jednakże Wiel. Słudze Bożym chcemy podać wiadomość, lecz o imienniku, ziomku i rodaku jego. O Bernardzie Kopciowskim. Nazwisko jego brzmi właściwie Kopeć, bo w takiej formie znachodzi się dość często w dawnych metrykach na Ziemi Chełmińskiej i Lubawskiej oraz w aktach ze 17 stulecia pochodzących. Pobożny młodzian chcąc Bogu wyłącznie poświęcić życie w odosobnieniu od świata, zastukał do furty klasztoru lubińskiego. Dlaczego tam właśnie, skoro w rodzinnych Prusiech Królewskich nie brakło klasztorów? Otóż wówczas szerzyła się cześć bł. Bernarda; wierni z bliska i daleka przybywali do grobu jego w Lubiniu, by wzywać jego orędownictwa i z wdzięczności za dokonane za jego wstawieniem się łaski ozdobić wotami kościelnymi miejsce spoczynku jego. Sufragan poznański, ks. Bajkowski, administrator opactwa, a więcej jeszcze O. Jacek Zimowicz, przeor klasztoru, zbierali wiarogodne wiadomości o nadzwyczajnych uzdrowieniach, aby

przeprowadzić w Rzymie proces beatyfikacji, tj. policzenia w poczet błogosławionych O. Bernarda.¹⁾ Niewątpliwie więc ciągnęły młodego Kopciowskiego do Lublina przykład i rozgłos świętości wielkiego ziomka i to przekonanie, że na miejscu uświęconem takimi przykładami i tak przemożną opieką łatwiej mu i pewniej będzie dążyć ku szczytom doskonałości chrześcijańskiej.

Prośbie młodzieńca stało się zadość. Został przyjęty, przebywał tam lata próby i złożył śluby zakonne 18 kwietnia 1632 r. Przez kilka lat pełnił obowiązki mistrza nowicjuszków i profesorów (zakonników) wdrażając i zaprawiając młodzież klaszorną do przejęcia się duchem św. Benedykta, starszych zaś utrzymując na wysokości powołania. Wizytacja kościoła i probostwa klaszornego w Dalewie dokonana przez biskupa poznańskiego Wojciecha Tholibowskiego w r. 1657 zawiera wiadomość, że O. Kopciowski był tam naówczas proboszczem i że niegdyś bracia jego zakonnicy polecieli go biskupowi na to probostwo „dla jego pobożności”. Z niewiadomych powodów rzekł się niebawem tego stanowiska, a objął 1659 r. probostwo w Kiszewie, również położone w dobrach klaszornych. W metryce zmarłych zapisano jego śmierć pod dniem 12 września 1666 roku i wystawiono mu świadectwo, że był to „vir religiosissimus”, tj. mąż do głębi przejęty duchem powołania zakonnego.

Wiadomość tę czerpiemy z kroniki klaszornej²⁾, którą w r. 1795 spisał przedostatni opat Mikołaj Stanisław Kieszkowski. Ale tenże opat zapisał jeszcze rzecz donioślejsza, mianowicie, że „do dnia dzisiejszego utrzymała się tradycja, że O. Kopciowski był współzawodnikiem cnót i życia świętości swego niegdyś współziomka bł. O. Bernarda z tegoż samego miasta Wąbrzeźna pochodzącego”. Jeżeli przez półtora wieku pamięć cnót skromnego zakonnika żyła w klasztorze, jestto dowód niezbity, że one bardzo znacznie wznosiły się ponad przeciętną miarę, że były istotnie nadzwyczajne. Jeżeli dodamy że życie zakonnika poza murami klasztoru często bardzo ujemnym wpływem się odbija na jego powołaniu, do tego stopnia iż kronikarz klasztoru oliwskiego na podstawie smutnych doświadczeń przebywania profesorów na parafii nazywa „grobem ich powołania klasztoru”³⁾, to zasługi naszego zakonnika, który w podobnych okolicznościach umiał się utrzymać na wysokości swego powołania w jaśniejszym jeszcze ukazuje się świetle. Tytuł to do chwały zarówno dla zakonu jak dla miasta rodzinnego, ale zarazem wskazanie, by po przeszło stu latach z pod zapomnienia pyłu wydobyć tę szlachetną postać i przypomnieć ją ogółowi ku zbudowaniu.

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

Potrzeby nauki polskiej.

Po okresie burzy, po latach, w których wszystko ustąpić musiało przed hasłem obrony państwa, zaczyna życie wchodzić na normalne tory.

Ustala zawierucha, złożono oręż do pochew, granice państwowe prawie że ustalone, a praca pokojowa ma ostatecznie wzmocnić gmach ojczysty.

Pora też obecnie zdać sobie sprawę z braków i luk, których tyle w każdej dziedzinie.

Z tych zaś niedostatków, kto wie, czy nie najboleśniejsze, a cały szereg smutnych refleksyj wywołujące są niedomagania kulturalne.

Że przed wojną rozwój naszej kultury mimo zaborów odbywał się normalnie i rokował najlepsze nadzieje, dowodzi tego wspaniały rozkwit szkolnictwa polskiego prywatnego w Królestwie polskim, sieć szkół średnich, powszechnych i wyższych w Galicji, wysoki poziom naszej nauki, bujność literatury pięknej.

Niestety znaczna część tych dóbr duchowych uległa zagładzie i oto czeka nas nowa, podwójna praca:

powetowanie strat wojennych, gojenie ran, a zarazem dopędzenie zachodu, kontakt z nauką obcą i troską, by nie pozostając w tyle, dorzucić coś do skarbnicy ogólnoludzkiej.

By sprostać temu zadaniu trzeba wyteńczyć wszelkie siły, skupić zasoby materialne i duchowe.

Oczywista, by kultura była rzetelna, musi posiadać odpowiednie podłoże.

Tem są szkoły.

Każde też państwo otacza opieką szkolnictwo, dba o wychowanie młodego pokolenia.

I państwo polskie uważa za swój pierwszy obowiązek zorganizowanie szkolnictwa.

Powstają liczne szkoły średnie, mnogie szkoły ludowe gęsta sieć pokrywają kraj, przybyło wreszcie kilka uczelni uniwersyteckich.

Że poziom jego nie odpowiada we wszystkich wymogom, powodem brak ludzi odpowiednich, których zbyt wielkiej obfitości czasy przedwojenne nie stworzyły.

Brak ich widzimy na każdym kroku, a do tego z ich szeregów ubywa coraz więcej rzetelnych pracowników, mężów nauki.

Jeden to ze skutków stosunków powojennych. Nauka obecnie nie daje utrzymania.

Literat, oddany wiedzy ścisłej, zginie z głodu z konieczności raktować musi naukę jako zajęcie uboczne, a czas poświęcić pracy zarobkowej.

Będzie więc nauczycielem gimnazjalnym, urzędnikiem biurowym, dziennikarzem i t. d.

Brak nam niestety tych urzędów i instytucji, jakimi się mogą poszczycić ludy zachodnie. Oczywiście trudno winić o to państwo polskie, istniejące ledwie 3 lata.

Państwo młode z trudem podolać może obowiązki, jakie na niego włożono.

Nic więc dziwnego, iż niektóre jego kroki muszą się spotkać z krytyką, jako nie przemyślane i nie liczące się z rzeczywistością.

Weźmy takie uposażenie profesorów uniwersyteckich.

Dotrąca ono jakichś 60 tysięcy marek — dochód to nie mogący iść w porównaniu z dochodem rzemieślnika, robotnika.

Z urzędu obok obowiązków pedagogicznych są obowiązki wzbogacać naukę, posuwać naprzód wiedzę, pozostając w ciągłym kontakcie z Zachodem.

Czyż jednak obecnie uczony może myśleć o jakiejś pracy poważniejszej, jeśli cena jednej książki wynosi kilka tysięcy. Czyż możliwy jest dla niego wyjazd zagranicę dla jakichś poszukiwań naukowych?

Co prawda mamy kilka instytucji, które statutowo wspierają przedsięwzięcia naukowe uczonych.

Wobec w Warszawie istnieje kasa Mianowskiego, która dopomagała uczonym do wydawania dzieł.

Więc Krakowska Akademia Umiejętności nie tylko wydawała prace, lecz i nadawała stypendia celem wyjazdu zagranicę, dla pracy w obcych ogniskach wiedzy.

Podobne również cele miało lwowskie towarzystwo naukowe.

Skutkiem wojny i spadku waluty instytucje te rozporządzają tak nikłymi funduszami, iż tylko przy pomocy rządu mogą wegetować. Czyż byłoby możliwe wysłać kogoś do Paryża, czy Londynu, by tam zdobywał podstawy umiejętności.

Czyż teraz słyszemy o jakichś poważniejszych wydanych dziełach.

Na ich puszczenie na rynek księgarski trzeba by koło miliona, a tego nikt nie będzie chciał na rzecz wątpliwego pokupności ryzykować.

Więc książek prawdziwie naukowych nie zbyt wiele obecnie się doliczymy.

Pojawiają się powieści, poezje, wydawnictwa popularne i podręczniki szkolne. Czas ostateczny, by zdając sobie z tego sprawę, szukać dróg i sposobów ratunku.

Obok rządu, które mimo wszystko, w imię przyszości państwa, dbać winien o kulturę narodową, o-

¹⁾ Jest w bibl. Tow. Przyj. Nauk Pozn. nr. 253.

²⁾ Fontes XX 125.

³⁾ Ks. Jezierski, Klasztor benedyktyński w Lublinie. Po-
mian 1915, str. 39 n.

twiera się pole dla inicjatywy i ofiarności społeczeństwa

Wiec znajduje się chyba jacyś mecenasi — milionerzy, którzy sypną groszem, umożliwiając naszym instytucjom pracę.

Wiec i uczony, zdobywcy możność poświęcenia się swej umiejętności, nie potrzebując się oglądać za jakimś pobocznym zarobkiem, wiedząc, że państwo zabezpiecza mu byt materialny, przyznaje mu na lata stare emeryturę, ze zdwojoną energią i zapałem zabierze się do pracy twórczej.

A wtedy można będzie ze spokojem spoglądać w przyszłość.

Państwo zdobędzie w nauce najpewniejszą podpórę, która obok karabina i szabli będzie najlepszą strażnicą obojczyzny.

Nauka przysporzy państwu całego szeregu pracowników wykształconych, umiętnych, fachowych sił, zniknie dyletantyzm, blaga, a nastanie rzeczywista wiedza.

Oczywista nie od razu to się stanie.

Upłyną lata, wydać trzeba będzie setki milionów, a może i miliardy, na potrzeby naszej nauki i kultury.

Ze jednak tego rodzaju wydatki stokrotnie się opłaca, możemy widzieć na przykładzie państw skandynawskich, czy Anglii, Szwajcarii, Francji.

A wtedy również będzie mogła Polska spełnić misję jaką jej dzieje naznaczyły jako najdalej na wschód wysunięte państwo o wysokiej kulturze.

Kultura Czechosłowacji.

Tegoroczny sezon wystawowy w Czechosłowacji jest niezwykle bogaty i przedstawia wysoką wartość artystyczną. Zanotowano już w rubryce niniejszej wystawę kilku malarzy polskich w Salonie Topicza, oraz wystawę malarzy słowackich w Koszycach. Równocześnie jednak zwraca uwagę publiczności w Pradze wystawa zrzeszenia najmłodszych p. t. „Tvorbá“ (Twórczość), którą otworzono w salach „Domu artystów“. Wystawa, co zresztą zrozumiałem jest w zrzeszeniu młodych i właściwej formy twórczości swojej dopiero poszukujących artystów, podaje oprócz kilka obławów wybitnego talentu (Władysław Sutnar, Marja Lana-Galimberti) także szereg chaotycznych na razie eksperymentów, z których niewiadomo jeszcze co wyrośnie.

Bardziej interesująca jest wystawa pośmiertna dzieł młodego malarza Otokara Marwanka z grup „Tyrdoslijnych“ (Upartych), którego wybitny talent dopiero ta wystawa został ogółowi społeczeństwa ujawnionym. Pośmiertnym przeglądem całkowitego rozwoju artystycznego przypomniało społeczeństwu czeskiemu i innemu jeszcze przedwcześnie podczas wojny zmarłego nowoczesnego malarza, Bogumila Kubiszte; wystawę tę urządzono w Bernie morawskim staraniem „Klubu artystów, im. M. Alesza“. W Pradze zaś w ostatnich tygodniach zwraca uwagę przede wszystkim wystawa nieznanych lub niewystawianych dotychczas rysunków wielkiego mistrza malarstwa czeskiego, Mikołaja Alesza oraz wystawa zbiorowa dzieł nieodżałowanej pamięci Antoniego Slawiczka. Z innych wystaw zasługują na wzmiankę głównie wystawa dzieł Antoniego Hudeczka, otwarta w domu reprezentacyjnym, Otokara Sztafli akwarele tatrzaskie, wystawione w ogrodzie Hawliczka, oraz Jarosława Szymunka wystawa krajobrazów z podmiejskich okolic Pragi.

Powszechnem zainteresowaniem cieszy się wielka wystawa przemysłu ludowego i artystycznego, urządzona w Pradze przez „Związek Pracy Czechosłowackiej“ w salach Muzeum przemysłu i sztuki.

Teatry czeskie ogłaszają szereg premier. Teatr Narodowy przygotowuje Arnošta Dvorzaka satyryczną komedię p. t. „Maciej Pocziwy“, Jarosława Hilberta komedię „Jesień d-ra Marka“, oraz nową sztukę p. t. „R. U. R.“, braci Czapków p. t. „Z życia owadów“, którą z powodzeniem już inscenizował teatr w Bernie morawskim. Teatr na Winohradach wystawił w zeszłym

tygodniu z pełnem powodzeniem nową sztukę Fr. Szramka p. t. „Miesiąc nad rzeką“, zapowiada zaś premierę komedii Edmunda Konrada p. t. „Jawor“. Teatr Szwandy studjuje dramatyczną improwizację F. Langera p. t. „Noc“. Także opera przygotowuje dwie nowości czeskich kompozytorów, które obydwie są dziełami wybitnych przedstawicieli nowych kierunków muzycznych. J. Janaczka „Katie Kabanową“, oraz Otokara Zycha operę na tekst znanego dramatu Jar-Hilberta „Wina“. W sezonie tegorocznym wystawia teatr Narodowy i Winohradzki również któryś z nowoczesnych dramatów polskich.

Najwybitniejszy z współczesnych reżyserów czeskich, obecnie dyrektor teatru na Winohradach, Jarosław Kwapił, przyjeżdża, jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie do Warszawy, ażeby tu zetknąć się osobiście z przedstawicielami teatru polskiego, oraz nawiązać pertraktacje celem uskutoczenia wycieczki artystycznej zespołu teatralnego polskiego do Pragi.

Wychodzący w Pradze czeskiej dziennik „Cas“, ongi organ prezydenta Massaryka, oraz dziennik bliski politycznie ministrowi spraw zagranicznych Beneszowi, bardzo wiele uwagi poświęca rzeczom słowiańskim w ogóle, a szczególnie polskim, osądzając je trzeźwo i obiektywnie. Wystarczy wspomnieć o szeregu artykułów, dotyczących aktualnych zagadnień polityki polskiej, pióra dra W. Dresslera, o sympatycznym feletonie I. Kudely o Kaszubach i działaczu kaszubskim w Gdyni p. Abrahamie, jak też i innych. W jednym z ostatnich numerów przytacza obszernie streszczenie bardzo interesującego artykułu prof. Kołbuszewskiego p. t. „Ruchy husyckie w Polsce i wpływ ich na piśmiennictwo“, ogłoszonego w znakomitej pracy prof. St. Kota „Reformacja w Polsce“.

Instytucjom naukowym rosyjskim ciężko daje się we znaki obecne położenie Rosji, odciętej wskutek polityki władz bolszewickich od całego kulturalnego świata. Pomimo to jednak naukowa praca w Rosji sowieckiej wykazać się może interesującymi wynikami, i to nie tylko w tych działach, które stanowią dalszy ciąg przedwojennej naukowej pracy rosyjskiej, ale i tam, gdzie idzie o inicjatywę nową, o nowe, stworzone w ostatnich dopiero czasach instytucje pracy umysłowej. Tak np. przy Akademii Nauk utworzono trzy nowe zakłady: fizykalno-matematyczny, który z polecenia powiatu petersburskiego otrzymał nowy, specjalnie do prac instytutu nadający się gmach, dalej zakład radiologiczny, oraz instytut dla nauk humanitarnych. W zeszłym roku organizacyjnie połączono z Akademią Nauk komisję archeograficzną, rosyjską Instytucję palestyńską oraz Słowiański Instytut naukowy. Ze sprawozdania zastępcy ludowego komisarza dla oświaty prof. N. Pokrowskiego dowiadujemy się, że zorganizowano instytut oceanistyczny, który zdołał już zebrać wiele świeżego materiału biologicznego. Odpowiednie instytucje przygotowują ekspedycję dla naukowego zbadania północno-zachodniej Mongolii, Syberii, prowincji Turgańskiej oraz krajów Turkestanu; także na półwysep Tajmur wybiera się ekspedycja naukowa, projektowana na przeciąg trzech lat. Nowe specjalne zakłady naukowe badały również poszczególne kraje Rosji pod względem ich siły produktywnej oraz odrębności etnograficznych. Wybitnie działa petersburski instytut Roentgena, który bada psychoneurologiczną akademią sztuki, która bada psychologię twórczości artystycznej. Naukowe koła rosyjskie spodziewają się znacznej korzyści dla swej pracy ze wznowienia stosunków z zachodem europejskim.

Ciekawą jest statystyka szkolnictwa na Słowaczynie z końcem 1921 roku, którą przytaczamy niżej według pism — słowackich. Kiedy przed wybuchem wojny światowej, przedstawiała się statystyka szkolnictwa na Słowaczynie w ten sposób, że w roku szkolnym 1913-14 obok 3242 szkół ludowych węgierskich w tym kraju szkół słowackich było tylko 344, szkół niemieckich

20 i ruskich 10, zaś szkół wydziałowych madziarskich 88, słowackich lub innych narodowości nie było wcale. Sytuacja ta przez czas wojny jeszcze się pogorszyła. Obecnie z ogólnej liczby 3682 szkół na Słowaczczyźnie jest słowackich 2611, madziarskich 748, ruskich 115, niemieckich 110, oraz 98 z językiem nauczania mieszanym. Szkół średnich ogólnie-kształcących działa obecnie 57, z tej liczby 40 słowackich, 1 niemiecka, 3 madziarskie oraz 13 mieszanych, gdzie naucza się również w języku słowackim (11), niemieckim (5), ruskim (1) i madziarskim (14). Należy się spodziewać, że tak samo odniosą się nareszcie władze czeskie na pograniczu czesko-polskim do szkolnictwa polskiego A. B. D.

Exodus jugosłowiańskich studentów z Pragi.

Exodus wielkiej części jugosłowiańskich studentów z Pragi na uniwersytety innych krajów, głównie na uniwersytet krakowski, exodus spowodowany przede wszystkim przez niezdolne stosunki gospodarcze, głównie zaś walutowe, zainteresował ogół społeczeństwa naszego życia studenterii jugosłowiańskiej wogóle. Był materialny studenta jugosłowiańskiego, ogółem biorąc, nie jest dotychczas uregulowany tak, jak wymagałaby tego waga tej sprawy. Nie można jednak zaprzeczyć, że ze strony rządu królestwa S. H. S. uczyniono już pod tym względem wiele, i dużo jest w przygotowaniu rzeczy, któremi socjalna i materialna sfera życia studentckiego na południu Słowiańszczyzny zostanie sprowadzona do pewnych linii organizacyjnych. Obecnie, podług budżetu a rok 1922, udziela państwo S. H. S. studentom, zapisanym na obcych uniwersytetach lub szkołach fachowych, stypendja w ogólnej kwocie 11 700 000 złotych denarów, studentom fakultetu filozoficznego, którzy studjują matematykę, fizykę, język serbski oraz historję naturalną stypendja w ogólnej kwocie 24 000 denarów, studentów szkół średnich 2 milionów denarów, a studentom na uniwersytetach krajowych 7 milionów denarów. Razem z innemi jeszcze drobniejszymi kwotami preliniowano na te cel w budżecie tegorocznym 21 749 000 denarów, a więc 17 895 000 den. więcej jak w roku zeszłym. Oprócz tego jednak władze krajowe w poszczególnych dziedzinach również przeznaczają pewne kwoty na cele socjalnej pomocy studentom, i tak w Bośni 3 680 000 den., w Dalmacji 280 000 den., w Chorwacji 5 215 000 den., w Słoweńsku 1 062 000 denarów. Przeciętnie wynoszą stypendjum, wypłacane każdemu studentowi, miesięczne 500 denarów, wypłacanych podług kursu waluty tego kraju, gdzie student jest wpisany. Specjalnie subwencjonowane są również „męsy akademickie“, jak też męsy dla uczniów szkół średnich, jakie znajdują się głównie w Słoweńsku (Lublana, Kranj, Maribor, Celja, Ptui) i w Bośni (Sarajewo, Mostar, Banjaluka). Również w Belgradzie i w Zagrzebiu działają studenckie, wspierane przez rząd. Stowarzyszeń bratniej pomocy studenckiej w Jugosławii działa stosunkowo mało. Głównie w rachubę wchodzi pod tym względem „Prosveta“, „Gajrek“ oraz ekskluzywnie katolicki „Napredak“, wszystkie w Bośni. „Gajrek“ utworzył w ostatniczym czasie i bank, którego zyski wspierają wybitniej fundusze stowarzyszenia i urządził specjalne konwiktory dla studentów mahometan w Serajewie i w Mostarze. Kolonia studencka podług wzoru praskiego buduje się obecnie w Zagrzebiu, gdy w Belgradzie podobna instytucja, utrzymywana z funduszy prywatnych, pomieścić i wyżywić może 60 studentów za opłatą 50 denarów miesięcznie. Jest rzeczą nieudlegającą wątpliwości, że studenci południowo-słowiańscy, którzy poznali już życie społeczne studentów czeskich i będą obecnie mieli okazję zetknąć się z pracą dotyczącą opieki społecznej i materialnej w sferach młodzieży akademickiej w Polsce, powrócą do ojczyzny swej z szeregami nowych pomysłów i z wzbogaconym umysłem organizacyjnym na swoją i narodu swego korzyść i użytek.

A. B. D.

Przegląd książek.

„Gospoda pod Modrym Fartuszkim“ Marii Bogusławskiej jest pierwszą powieścią historyczną, rozgrywającą się na Pomorzu. W dalszym ciągu wyda inne, których zadaniem będzie wykazać, jak długo Pomorze było polskiem i jak bohatersko walczyło z uciskiem niemieckim.

„Gospoda“ jest pierwszą książką Biblioteki Kresów, która w dalszym ciągu obejmie wiele prac odnośnie do historii, krajoznawstwa i kultury Pomorza, Wielkopolski, a w przyszłości i kresów wschodnich.

Przypuszczamy, że książka ta zainteresuje żywo Czytelników „Pomorza“.

Książki i broszury nadesłane:

„Mickiewicz i Słowacki“, Zygmunt Wasilewski, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa, Kraków, Lublin, Łódź Poznań.

„Gospoda pod Modrym Fartuszkim“, Maria Bogusławska, powieść historyczna z dziejów Pomorza XVII w. Nakładem „Księgarni Polskiej“, Tow. Polskiej Młodości Szkolnej, Warszawa, Warecka 15.

„Polskie Morze“, Jaworski.

Wróżby noworoczne z artykułami Zbierchowskiego i innych; nakładem przedsiębiorstwa Ogłoszeń i reklamy „Podbój“ we Lwowie, ul. Zielona 34.

„Gryf“ nr. z lutego 1922, pismo poświęcone sprawom kaszubsko-pomorskim. (Treść numeru: Historia Kaszubów-Pomorzan, dr. Aleks. Majewski, Dr. Fl. Cejnowa, napisał W. B., Zece i przigode Remisa, napisał Jan Starża; Sprawozdania i krytyki).

„Sammlungen des Herrn Geheimrat St und eines ausländischen Münzenfreundes“, Otto Heßling Nachf., München, Barrerstrasse 20, (Licytacja monet odbędzie się 13 marca 1922).

Kronika.

Ku czci Teofila Lenartowicza.

Z powodu setnej rocznicy urodzin Teofila Lenartowicza, przypadającej w d. 27-ym lutego, odbędzie się w Wielkopolsce obchody ku czci tego serdecznego poety polskiego.

Urządzeniem obchodów zajął się komitet specjalny z Wojciechem Korfantym na czele.

Stulecie Lenartowicza w Krakowie.

W setną rocznicę Teofila Lenartowicza odprawione zostanie w krypcie pod kościołem OO. Paulinów na Skalce przy grobie poety uroczyste nabożeństwo. We wtorek odbędzie się w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) publiczny wykład prof. Ludwika Skoczylasa na temat poezji Lenartowicza pod tytułem: „Stylizacja romantycznej uczuciowości“.

Pamięci wielkiego pisarza poświęcony był artykuł p. St. Tynca w numerze „Pomorza“ z 5 lutego br. Stuletnia rocznica przypada, jak wiadomo, na dzień 27 lutego br.

Cenne dary dla Muzeum Nar. w Krakowie.

Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie zostały w ostatnich dniach powiększone nowymi cennymi nabytkami. I tak p. Lucjan Lipiński, rejent z Krakowa, oddał na własność Muzeum Narodowego łaskę marszałkowską Mikołaja Wolskiego, marszałka wielkiego koronnego, fundatora klasztoru na Bielanach. Łaska, wysoka na 1 metr 70 cm, zdobiona jest złożonemi blachami mosiężnymi, na których wykute są wspaniałe ornamentowe a-

rabeski. Prócz walcowanych pierścieni mosiężnych widać na lasce cenne obicia z czerwonego pluszu genuńskiego. Ze względu na to, że do czasów obecnych dochowało się bardzo niewiele lasek marszałkowskich, dar p. Lipińskiego stanowi niezwykle cenny nabytek muzealny.

Dalszym nabytkiem Muzeum Narodowego są cztery odlewy gipsowe z rzeźb Ludwika Pugeta, przedstawiające studia głów kobiecych o dużej wartości artystycznej. Wspomniane wyżej nabytki powiększą zbiory Muzeum Czapskich, pozostającego, jak wiadomo, pod zarządem Muzeum Narodowego.

Jak się informujemy, duży w ostatnich latach napływ niezwykle cennych zabytków polskich zniechęcił zarząd Muzeum Narodowego do czasowego umieszczenia większej części zbiorów w kilku ubikacjach na Wawelu, gdzie utworzono formalne składy. Małe pokójki Muzeum Czapskich nie mogą ani w części pomieścić tej masy zbiorów, jakie w ostatnich czasach tak bardzo zasilili muzealna własność narodowa. Wystarczy wspomnieć, że dla braku miejsca do publicznego oglądania wystawiona zaledwie setna część posiadanych tkanin, a olbrzymia większość archiwalnej broni musiała być do składów.

Szczęśliwe rozwiązanie tej sprawy przyniosłoby jedynie rozpoczęcie budowy Muzeum Narodowego jako Pomnika Wolności. Jak wiadomo, pod budowę wspólnego gmachu gmina oddała już grunt, a wyłoniony specjalny komitet zebrał na ten cel kwoty pieniężne, które niebawem osiągną kwoty 10 milionów marek. Cyfra ta jednakże w stosunku do ogółu kosztów, jakie pochłonie budowa gmachu Muzeum Narodowego jest tak mała, że nie można z nią nawet przystąpić do rozpoczęcia pierwszych robót. Społeczeństwo polskie, które złożyło tyle niezbitych dowodów swojej ofiarności na cele narodowe, nie powstrzyma się zapewne i teraz od wydatnej pomocy na cel tak piękny i szczytny, jakim jest budowa Pomnika Wolności.

P. Curie-Skłodowska została — jak wiadomo — wybrana świeżo członkiem francuskiej Akademii medycznej, która dla naszej znakomitej rodaczki zrobiła wyłom w swych dotychczasowych tradycjach, przyjmując pierwszą kobietę do swego grona. Na miejsce, opróżnione w Akademii tej, kandydowało trzech znakomitych lekarzy. Dowiedziawszy się jednak, że w Akademii powstała myśl ofiarowania miejsca p. Curie, cołneli oni z galanterią właściwą Francuzom, swe kandydatury, tak, że p. Curie-Skłodowska wybrano jednogłośnie. Światowej sławy uczona niewiasta jest tak skromna, że sama swej kandydatury nie stawiała.

Przed jedenastu laty chciała ją powołać na swego członka franc. Akademia nauk ścisłych. Wtedy jednak kandydatura p. Curie-Skłodowskiej upadła 28 głosami przeciw 30, które otrzymał prof. Branly.

Tłumaczenie dzieł polskich.

Tow. wydawnicze „Belles lettres“ w Paryżu przystąpiło do wydawania dzieł polskich, tłumaczonych na język francuski. Pierwsze zostaną wydane „Pamiętniki Paska“, tłumaczone przez znakomitego znawcę literatury i języka polskiego, p. Cazin, następnie dzieła Krasickiego i korespondencja Mickiewicza.

Nakładem księgarni Laurousse'a ukazała się historia Polski, napisana przez p. Grappin, po której ukaże się historia literatury i historia ustroju społecznego.

Celem wydawnictw jest przywrócenie Polsce należnego jej stanowiska w historii cywilizacji europejskiej. „Trzeba, aby zrozumiiano“, jak się wyraził p. Noulens, stojąc na czele Tow. France-Pologne, że „znacznie pożyteczniej jest poznanie przyczyn odporności Polaków, którzy zorganizowali w jedną rodzinę całe społeczeństwo, aniżeli analizowanie przyczyn wielkości pruskiej, która źródła swoje miała w jednej rodzinie — Hohenzollernów“.

Polska sztuka stosowana.

W roku 1924 ma się odbyć w Paryżu wielka wystawa sztuki stosowanej. Wobec zainteresowania, jakie przygotowania do tej wystawy wzbudziły w całym świecie, Tow. „France-Pologne“ słusznie uważa, że Polska powinna na niej zająć odpowiednie miejsce. Aby publiczność francuską zaznajomić z tem, czego Polska dokonała na polu sztuki stosowanej, postanowiono urządzić w jesieni rb. wystawę niejako wstępną zarówno dla Paryża, jak i określną dla prowincji. Tow. otrzymało zapewnienie, że w Paryżu i innych miastach otrzyma bezpłatnie odpowiednie sale.

Impreza taka może być podjęta tylko za zgodą obu rządów. Ze strony rządu francuskiego wszelka pomoc jest zapewniona. Niewątpliwie i rząd polski zainteresuje się tu sprawą i pojmie przytem, jakie korzyści z wystawy mogą wynikać dla rozwoju polskiej sztuki stosowanej.

Wykłady o języku i literaturze polskiej.

Na uniwersytecie w Pradze czeskiej rozpocznie z początkiem semestru letniego prof. Marian Szykowski z Krakowa wykłady o języku i literaturze polskiej. Równocześnie w szkole nauk specjalnych przy politechnice praskiej ogłasza lekcje języka polskiego p. Franciszka Sawierska. O języku i literaturze czechosłowackiej na uniwersytecie warszawskim wykladać będzie prof. B. Wydra, autor informacyjnej książki czeskiej o literaturze polskiej i doświadczony przyjaciel Polaków. Prof. Wydra przyjechał już w tych dniach do Warszawy, ażeby wolne chwile przed rozpoczęciem wykładów wykorzystać celem odnowienia dawniejszych stosunków z szeregiem wybitnych osobistości z warszawskiego świata literackiego i naukowego.

Ku czci France'a.

Liga Praw człowieka wydała na cześć Anatola France'a bankiet, w czasie którego Anatol France wygłosił przemówienie, występując gorąco za powszechnym pokojem, za solidarną współpracą narodów w dziele odbudowy Europy, za zmniejszeniem zbrojeń, przy czem jednak podkreślił, że Francja musi dążyć do otrzymania należnych jej gwarancji, gdyż jest to wymaganiem sprawiedliwości.

Najstarsza książka.

W Paryżu ma się ukazać niebawem przekład francuski, opatrzone komentarzami, dwu słynnych cylindrów chaldejskich, zwanych cylindrami Gondei, a znajdujących się w muzeum w Luwru.

Gondea, król-pasterz Chaldej, panował na krótko przed narodzinami Abrahama. Tekst chaldejski, wryty na wspomnianych dwu cylindrach, z gliny, opowiada o budowie i organizacji świątyni. Tekst ten można nazwać najstarszą książką, teksty bowiem, znajdujące się w piramidach, są właściwie tylko przepisami rytualnymi.

Odkrycia geograficzne w Nowej Gwinei.

W Hadze otrzymano wiadomość od komitetu badań naukowych Indji holenderskich, mającego siedzibę w Batawii, że wyprawa holenderska do Nowej Gwinei dotarła do szczytu łańcucha górskiego Królowej Wilhelminy, na wysokości 15 584 stóp nad powierzchnią morza, po przekroczeniu olbrzymiej wyspy w poprzek od północnych jej wybrzeży.

Wyprawa zwiedziła nieznane dotychczas okolice, odkryła nowe plemiona krajowców i doskonałe drogi, sięgające wysokości 13 000 stóp nad powierzchnią morza.